Nr. 249. We Lwowie Środa dnia 31. Października 1877. Rok X.

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków, kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej pod l. 3, naprzeciw Hotelu Żorża; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Lob, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann, Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonière 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2, Paris, w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Czas odnowić

miesięczną prenumeratę za miesiąc Listopad
we Lwowie . . . . . *1 złr. 50 ct.*
z przesyłką pocztową . . *2 „ — „*

Otwarte podanie

do Izby poselskiej w Wiedniu.

Imieniem dwudziestu dziewięciu reprezentantów firm kupieckich ze Lwowa i prowincji, które po bezskutecznych zachodach u dyrekcyj kolejowych i różnych innych instancyj, zgłosiły się do nas o publiczne wytłuszczenie sprawy nadzwyczajnych przeszkód, jakich obecnie od dłuższego już czasu doznaje obrót handlowy na linjach kolei Karola Ludwika i kolei lwowsko-czerniowieckiej, przedstawiamy co następuje:

Mimo przewidywań i przestróg, transporta materjałów wojennych dla armji moskiewskiej, przybrawszy w ostatnich czasach kolosalne rozmiary, zabsorbowały do tego stopnia środki przewozowe wspomnianych kolei, że została wszelka gwarancja szybkiej i wczesnej odstawy towaru kupieckiego. Wagony towarowe kolei Karola Ludwika z surowcami, materjałem pontonowym i znaczną ilością szyn dla kolei polowych Rumunji, bez przeładowania przechodziły na linje kolei lwowsko-czerniowiecko-jasskiej, a ztamtąd również bez przeładowania przez stację Ickany na terytorjum rumuńskie, gdzie je zatrzymywano na użytek wojsk moskiewskich. Aby dać choć w przybliżeniu pojęcie o ruchu wagonów, użytych pod transporta niegalicyjskie, przytaczamy przykład, że od godz. 12 w nocy d. 22. do godz. 12 w nocy d. 23. bm. na przestrzeni Lwów-Krasne przeszły następujące pociągi:

Nr. 141	wagonów 57	
155	60	
157	46	
143	50	w 2 oddziałach
	60	
151	40	
141	27	
161	37	w 2 oddziałach
	34	
143	58	

Razem w 24 godzinach 8 pociągów ze 469 wagonami. Kupcy i producenci, mający terminowe odstawy, nie mogli się doprosić ich przyspieszenia. Organa kolejowe nie przyjmują nawet ich towarów do transportu, jak tylko za rewersem „*mit ausdrücklicher Verladung einverstanden*", co ich do niczego nie obowiązuje. Zdarzył się wypadek, że na stacji Zabłotce wańtuchy chmielu, narażone jak wiadomo na zagrzanie się i zepsucie, przytrzymano przez 8 dni, wpakowane do baraku magazynowego, a w przeciągu tego czasu nietylko wartość wewnętrzna towaru ucierpiała, lecz i ceny targowe mogły doznać ogromnej fluktuacji. Na reklamacje interesentów, zagrożonych w swej egzystencji, zarządy kolejowe zasłaniają się §fem 55 regulaminu ruchu, w którym jednak ani słówka nie masz o transportach moskiewskich, ani o pierwszeństwie, jakieby tym transportom na kolejach galicyjskich przysługiwało przed towarami kupców i producentów krajowych.

Na główniejszych stacjach obu kolei leżą tedy produkta bez nadziei ładowania, a jak dalece zarządy kolejowe są dbałe o nietykalność i ochronę ich, świadczy exempli gratia cyrkularz dyrygenta wagonów kolei Karola Ludwika, wydany pośnie d. 19. października 1877 do wszystkich stacji następującej osnowy:

„*Getreide überhaupt Güter im internen Verkehr in der Richtung nach Krakau sind in rückkehrenden Rollwagen ohne Theerplachen zu laden.*"

Dla zboża więc i innych towarów, przeznaczonych do transportu wewnętrznego, zabrakło wagonów krytych. i wydany jest rozkaz, aby je ładowano do szutrówek bez przykrycia płachtami smołowanemi!

Dodać wyraźnie musimy, że wymagalności transportowe Galicji są w br. całkiem normalne jak w zwykłych latach.

Jeżeli tak dalece rzeczy doszły, to obowiązkiem było zarządów kolejowych, podać to przynajmniej do publicznej wiadomości, a nie narażać ich własność na nieobliczone straty.

Wprawdzie centralny zarząd kolei Karola Ludwika na interwencję publiczną powstrzymał w sobotę przeprawę swoich wagonów na kolej czerniowiecką, lecz kilkaset jego wagonów znajduje się w Rumunji, a kolej Lwowsko-Czerniowiecka nie powstrzymała dotąd przewozu swoich wagonów na linje rumuńskie, i zarządy obu tych koleji mają teraz do walczenia z władzami etapowemi moskiewskiemi, które po prostu przytrzymują wagony galicyjskie i nie chcą ich zwracać.

Z upoważnienia stron interesowanych udajemy się tedy do wysokiej Izby poselskiej z prośbą:

o **bezzwłoczne** zbadanie szczegółów wykazanych — zachodzi bowiem periculum in mora — i

o **wezwanie** c. k. **rządu**, aby kolejom galicyjskim wzbronił wysyłania wagonów na linie rumuńskie, a względem zwrotu zatrzymanych tamże użył interwencji dyplomatycznej.

We Lwowie 29. października 1877.

Imieniem redakcji *Dziennika Polskiego*
Rewakowicz Henryk.

Petycję niniejszą przesyłamy na ręce posła Ludwika Skrzyńskiego do wniesienia w Izbie, albowiem wszelkie **pokątne** kroki, jakie tam ktoś z delegacji galicyjskiej na odezwy z kraju czyni u dyrekcyj kolejowych, uważamy za niewłaściwe, i do niczego nie prowadzące.

Koło polskio i kolej Karola Ludwika.

Czytamy w *Morgenpost*: „Jedna z galicyjskich izb handlowych udała się była w ubiegłym tygodniu do koła polskiego z prożbą, aby to zechciało poinformować się o właściwej przyczynie braku wagonów na kolei Karola Ludwika i skuteczną interwencją swoją o ile możności zaradziło złemu, dzięki któremu najbardziej cierpi galicyjski handel zbożowy. Wspomniana izba handlowa wykazała zarazem kołu polskiemu na podstawie pozytywnych wiadomości, że kolej Karola Ludwika znaczną ilość wagonów swoich oddała do dyspozycji rządowi moskiewskiemu, zatem jedynym powodem dzisiejszej jej niemożności podołania krajowym transportom zboża, jest owa pomoc użyczona Moskwie w jej kłopotach transportowych. Koło polskie celem powzięcia wiadomości z pierwszej ręki wysłało do jeneralnego dyrektora tej kolei, p. Sochora, jednego ze swoich członków i otrzymało odpowiedź, że obecnie tylko ośm wagonów kolei Karola Ludwika kursuje po przestrzeni rumuńsko-moskiewskiej. Koło polskie nietylko że zadowoliło się tą odpowiedzią, ale także z obawy, aby nie dać „lwowskim anarchistom" powodu do nowej petycji interpelacyjnej, nie zadało sobie nawet trudu odpowiedzieć wspomnianej wyżej izbie handlowej. Myśmy się w tej kwestji trochę lepiej poinformowali i oto dowiedzieliśmy się, że wprawdzie w tej chwili *directe* tylko 10 do 12 wagonów (!) kolei Karola Ludwika na moskiewskich torach kursuje, atoli więcej jak 400 wagonów pożyczono kolei Czerniowieckiej, która znowu oddała je do usług moskiewskiemu rządowi. W jakim celu polscy delegaci zawsze jeszcze zatrzymują mandaty swoje, skoro nawet w tak piekących wypadkach rozmyślnego szkodzenia interesom krajowym interweniować nie raczą, o tem niechaj się rozmówią z nimi ich wyborcy. My z naszej strony zapytamy tylko, po co właściwie mamy jeneralnego dyrektora kolei żelaznych z tak wysoką gażą, jeźli subwencjonowana kolej żelazna nie waha się dopuszczać, aby w magazynach produkta krajowe gniły, a wypływający ztąd dla niej ubytek w zyskach, opodatkowani pokrywali groszem swoim; wszystko to zaś w tym celu, by zarząd kolei Karola Ludwika mógł oddawać swojemi wagonami za granicami kraju usługi moskiewskiemu rządowi? Bezwzględność, z którą obecna dyrekcja kolei Karola Ludwika traktuje stan kupiecki w Galicji, zasługuje zresztą na podniesienie w przeróżnych szczegółach, niebawem powrócimy w pismie naszem do tego przedmiotu; będziemy się zaś starali wyświecić go dokładnie."

Syntetyczna analiza dr. J. Czerkawskiego.

Z powodu listu p. delegata do wyborców czyni *Gaz. Narodowa* następujące uwagi, które dosłownie podzielamy:

„Kto był na zgromadzeniu wyborców lub odczytał wiernie i dosłownie stenografowane sprawozdanie, ten ze zdumieniem odczyta streszczoną w oświadczeniu p. Czerkawskiego myśl tak interpelacyj stawianych temuż jak i jego odpowiedzi. Pan Czerkawski odsłonił swe przekonanie wyborcom głównie w tym kierunku, że w początku był za podniesieniem sprawy wschodniej ze stanowiska polskiego w radzie państwa, lecz w końcu przez analizę sumienną doszedł do przekonania, że nie powinno się tego czynić, i że nawet manifestacja w duchu adresu sejmowego jest niepotrzebna.

„Przytem p. Czerkawski zsolidaryzował się z jednej strony z całem postępowaniem i działalnością wiekszości delegacji, z drugiej strony z polityką zewnętrzną gabinetu wiedeńskiego, a każdą manifestację, którąby można wziąć za stawanie po stronie tureckiej przeciw Moskwie, uznał jako niegodną narodu polskiego, który tych samych wolności i praw się domaga, i na tej samej zasadzie walczy, co Bułgarzy, Bośniacy i t. d. Tem samem p Czerkawski stanowisko historyczne tysiącletnie Polski, i jej dziejowe posłannictwo postawił na równi z Bułgarami, jak to czynią słowianofile a *eo implicite* i w ostatnim ustępie powyższego streszczenia powtarza, pisząc przeciwko wniesieniu interpelacji opieranej na motywach podrzędnych lub **takich, któreby uwłaczały zasadzie „wolnego rozrządzania każdego narodu samym sobą.**"

„Otóż tych to wywodów i oświadczeń pana Czerkawskiego zgromadzenie wyborców wysłuchawszy, orzekło, iż się z niemi nie zgadza.

„Dalszych wywodów w tem oświadczeniu p. Czerkawskiego zupełnie nie rozumiemy, a nie chcemy mu podsuwać zamiaru zasłonięcia się przed orzeczeniem wyborców swych, orzeczeniem większości delegacyjnej. Tylko klika Stańczyków, zagrożona w swym bycie i wpływie, może mu podsuwać podobnie niedorzeczny koncept."

Swięta stolica o zaprowadzeniu języka moskiewskiego w kościołach polskich.

Katolicki dziennik francuski *Le Monde* ogłasza dokument odnoszący się do spraw kościoła katolickiego w zaborze moskiewskim wraz z objaśnieniem przez korespondenta swego z Petersburga. Ważny ten dokument wraz z rzeczoną korespondencją podajemy w polskim przekładzie *Czasu*:

Wiadomo wszystkim że rząd rosyjski chciał własnowolnie narzucić duchowieństwu i wiernym katolikom język rosyjski do rytuału, kazań i modlitw „dodatkowych" w miejsce języków polskiego, ruskiego, litewskiego i innego będących w użyciu od wieków i potwierdzonych na żądanie biskupów przez Stolicę Apostolską.

Napotkawszy trudności nieprzełamane, jakie stawiała wierność duchowieństwa i ludu zamiarowi zaprowadzenia języka moskiewskiego, które wymagało potwierdzenia stolicy św., jeśliby go zażądali z własnej woli biskupi; rząd moskiewski używszy środków najgwałtowniejszych przeciw duchowieństwu i wiernej ludności bezskutecznie, zwrócił się do stolicy apostolskiej, aby od niej otrzymać nie już potwierdzenie, gdyż tego, jak mówiono, samodzierżca całej Moskwy żądać by nie mógł bez uniżenia się, ale oświadczenia z przyzwoleniem (*licéité*) na podobną zmianę.

Łatwo pojąć, że gdy rząd moskiewski posiadał podobny dokument w ręku, zdołałby łatwo usunąć wszelki opór, że mógłby użyć do dzieła wykrzywienia obrządku łacińskiego tego samego środka, którym się posługiwał niestety z takiem powodzeniem przeciw kościołowi unickiemu przed narzuceniem mu gwałtem schizmy w r. 1839.

Stolica św. nie przychyliła się do propozycyj rządowych, mimo że rząd moskiewski rozgłaszał, że pozostawia wybór języka ludności w dodatkowych obrzędach (*culte-suplémentaire*), i że otrzymał żądane upoważnienie, a używał siły przeciwko tym, co nie dawali temu wiary. Wynikiem tego było niestety, że niektórzy księża, a nawet pewien, niby wikarjusz kapitulny dyecji z której biskup jest od lat piętnastu wygnańcem, uległ raczej ludziom niż Bogu, co też wywołało z jednej strony, że duchowieństwo i lud wierny dał przykład uwielbienia godnego oporu i odwoływania się do stolicy św., z drugiej zaś, że prześladowanie wzmogło się.

W skutek zatem licznych próśb w tym względzie Ojcu św. przesłanych, Jego Świątobliwość poleciła tę sprawę św. Officium, do którego należy postanowienie w kwestjach wiary. Po dokładnem zbadaniu rzeczy, aby oświecić sumienia zaniepokojone, i przeciąć węzeł tak zręcznie przez rząd moskiewski zagmatwany, wydanym został następujący dekret z rozkazu Ojca św. Zbytecznym zdaje nam się dodawać, że rząd moskiewski, prześladując dalej katolickich swych poddanych, składać będzie winę na brak powolności stolicy św. Na zarzut ten odpowiemy, że Bóg dał wiarę ludziom na to, aby w potrzebie kosztem życia nawet zatwierdzić ją umieli, i że ta potrzeba co chwila się w Moskwie powtarza, gdyż tam katolicy muszą wybierać między apostazją a prześladowaniem.

Przyjaciele cara będą nadal oskarżać papieża, że jest nieprzejednanym i bezwzględnym; ale wikarjusz Chrystusa spełnił swój obowiązek, nie zawiedzie go więc pomoc Tego, którego jest namiestnikiem na ziemi."

Oto dotyczący dokument w dosłownym przekładzie:

Ojcze Święty!

Zwolennicy schyzmy od lat kilku z wielkiem usiłowaniem wprowadzić pragną język rosyjski do publicznego nabożeństwa kościołów katolickich łacińskiego rytu w prowincjach polskich i litewskich, oraz innych Cesarstwu Rosyjskiemu podległych. Inowacja zaś dotąd wprawdzie na tem polega, że w owych częściach Liturgii świętej i administracji sakramentów, które dodatkowem nabożeństwem zowiąc się od niepamiętnego zwyczaju do tej chwili odbywały się w języku polskim, teraz w miejsce polskiego, ciż zwolennicy schyzmy podsunąć usiłują język rosyjski, nie bez ciężkiego katolickiej wiary niebezpieczeństwa, a bardzo wielkiej wiernych zamieszki i obrazy.

W tych kłopotach kilku duchownych i świeckich katolickiego kościoła synów, aby swoje i wielu innych sumienie ubezpieczyli, do S. Apostolskiej Stolicy udali się, aby od niej pomoc i światło uzyskać. Jedynie zatem dla zachowania świętej religii katolickiej, którą od przodków otrzymali i dla bezpieczeństwa sumień ci sami duchowni i wierni najpokorniej poprosili o odpowiedź na pytanie następujące:

1) Czy w nabożeństwie tak zwanem dodatkowem, zamiast języka polskiego, który od niepamiętnego zwyczaju w używaniu jest, wolno bez powagi Św. Stolicy wprowadzić język rosyjski?

2) Czy można mniemać, że Stolica Św. tego rodzaju wprowadzenie języka rosyjskiego tolerowała lub tolerować ma chęć?

Sroda dnia 11. lipca.

Na ogólnem zebraniu Św. Rzymskiej i Powszechnej Inkwizycji odbytej, wobec najdostojniejszych i najczcigodniejszych kardynałów jeneralnych inkwizytorów, po przedłożeniu wspomnionych wątpliwości najdostojniejsi i najczcigodniejsi panowie zadekretowali: na pierwsze i drugie: odmownie.

A. Jacobini assesor S. O., *J. Pelami*, S. Rom. et Univ. Inquis. Notarjusz.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Wiedeń 28. października.

(R. R.) Nadzieje na kroki medjacyjne, które według *Polit. Corr.* miały wyjść od samego sułtana, a które i giełda tutejsza nieco ożywionym powitała ruchem, spadły znowu według tejże *Polit. Corr.* i według *Wien. Abpst.* niżej zera. Już to urzędowe organa z widoczną niechęcią notują wszelkie pogłoski o ewentualnych zamiarach pokojowych, bo jak Moskwa na wszelkie propozycje zwykła odpowiadać jedną i tą samą zwrotką „reformy — Bułgarja" tak i w Wiedniu są pewne sfery, niezaprzeczenie wpływowe, które we śnie i na jawie widzą Bosnię jako dojrzały owoc spadający z drzewa państwa ottomańskiego do tej mozaiki różnych krajów, zwanej monarchją austro-węgierską. Oprócz dementowania pogłosek medjacyjnych, zaprzeczają równocześnie oficjalne organa, iż hr. Andrassy wcale nie wysłał do Gorczakowa noty z żałobą na ów zgryźliwo-złośliwy ton, w jakim przemawiają dzienniki moskiewskie rozbierając stosunki austrjackie. I bez zaprzeczenia można było być pewnym, iż na „Ballplatzu" nie zdobędą się na żaden krok, choćby tylko stylistyczną energją nacechowany. W sprawach wewnętrznych powtarza się, już praktykowana dawniej wędrówka ministerjalna od Anasza do Kaifasza. Ministrowie cislitawscy pospieszyli do Pesztu celem konferowania, w tej nadziei, iż może przecie, mozolne dzieło ugodowe da się jeszcze jako tako w tym roku połatać.

Po odbytych ministerjalnych konferencjach ma nastąpić wielka narada obu gabinetów pod prezydencją samego cesarza. Chociaż może z niedowierzaniem przyjmiecie tę wiadomość, lecz źródło dobrze poinformowane, z którego ją posiadam, każe mi zakomunikować wam, iż układy z Niemcami nie zostały stanowczo zerwane, lecz iż będą podjęte na nowo — lubo na zmienionej z gruntu podstawie, jak niemniej, iż aparat ugodowy nie rozbije się wcale o cłowe rokowania Austro-Węgier z Niemcami.

Jak zwykle przy nieudatnych projektach, tak i obecnie pełno w dziennikach wzajemnych oskarżeń z powodu nie dojścia do skutku traktatu handlowego z Prusami. Dzienniki węgierskie obwiniają Cislitawję — tutejsze znowu Bismarka. O Bismarku kolportują, iż on wcale sobie nie życzył traktatu na podstawie *status quo*; taki bowiem traktat zawierałby koncesje pewne dla Austrji, któreby następnie i Francji musiały być

HENRYKA

przez

ERNESTA DAUDET.

[Fragmenta z dziennika Markiza de Boisguerny deputowanego.]

(Ciąg dalszy.)

24. października.

Wśród najróżnorodniejszych i najsprzeczniejszych pogłosek, dochodzących z Froshdorf, opinja publiczna doznaje najgwałtowniejszych przewrotów. Dziś uważają monarchję za rzecz dokonaną, jutro święta ta sprawa przepadła, skompromitowana, i stosownie do życzeń każdej jednostki, powodzenie jej lub upadek przechyla się na tę lub na tamtą stronę. Jednakowoż charakter francuski usposobiony przeważnie do złudzeń wróży tryumf monarchji. Tak słodko mieć nadzieję! a zresztą jak długo książę milczy, nadzieja ta jest uzasadnioną. Co do mnie, wątpię w jej urzeczywistnienie.

Wczoraj wieczór przechodziłem około godziny dziewiątej bulwary między przedmieściem Montmartre i Chaussée d'Antin. Ruch tu był niezmierny; na chodniku, gdzie mała bursa, głosy spekulantów, grą roznamiętnione, podnosiły się hałaśliwie i przegłuszały zgiełk spacerujących tłumów, rozprawiając gorączkowo o bieżących wypadkach. Zakładano się — jedni trzymali za królem, drudzy za republiką; lecz ci ostatni stanowili mniejszą liczbę. Jest rzeczą pewną, że opinia jest oszołomiona bezmyślnie sprawą monarchji. Mijałem zwolna tłumy przechodniów, przysłuchując się krzyżującym gadaninom, gdy naraz spotkałem Rigaud'a.

— Nic nie rozumiem, zagadnął. Przyjaciele księcia są zrozpaczeni, mówią, że wszystko stracone, że pan Chesnelong źle się wywiązał z powierzonego mu zadania, nie trzymając się ściśle oznaczonych granic, a mimo tych groźnych objawów tu oddają się radości, wierząc w powodzenie! Co za rozczarowanie nastąpi, gdy dowiedzą się prawdy!

— Cóż wreszcie wiesz pewnego? zapytałem.

— Wiem, że hrabia Chambord ani wiedzieć chce o trójkolorowej chorągwi. Czyż pan de Maignelay nie mówił ci tego? On to wie najlepiej podobno.

— Pan de Maignelay tak zajęty, że zdaje się upadać pod ciężarem niepokoju; nie śmiem go o nic pytać.

— Gdybyś się go zapytał, powtórzyłby ci to, co ja w tej chwili mówię, że rozwiązanie monarchiczne jest przymusowo odroczone.

— Lecz ten lud, który się cieszy.....

— Ten lud, przerwał, oszukuje się. Karmi się złudzeniami. Zasypia w bezczynności ducha. Niech się strzeże przebudzenia!

31. października.

Dziś mogą rojaliści zawołać z Franciszkiem Iszym po bitwie pod Padwą: „Wszystko stracone, oprócz honoru." Sprawa nasza doznała nieodwołalnej klęski. Hrabia de Chambord pod wpływem szlachetnego natchnienia, który zresztą dodaje blasku wzniosłemu jego charakterowi, położył bez namysłu koniec licznym gadaninom i pogłoskom rozsiewanym na karb jego długiego milczenia. Napisał list treściwy, jasny, który ni mniej ni więcej jest abdykacją. Podczas gdy przyjaciele jego we Francji cieszyli się nadzieją, że na dobrowolnem wygnaniu, gdzie głosy ojczyzny z daleka go tylko dochodzą, pochwyci z radością sztandar trójkolorowy, książę nadzieję tę uważał za obelgę. Nie umiał być panem swych uczuć, i w ręce pana de Chesnelong, ostatniego swego powiernika, złożył protestację, która w jego własnej osobie ugodziła monarchję dziedziczną daleko silniej i skuteczniej, niż przed trzema wiekami nóż Ravaillac'a, wyrok Konwencji i sztylet Louvel'a.

List ten wczoraj dopiero o godzinie 5-tej znany był Paryżowi z treści dziennika, który zwykle ogłasza urzędowe doniesienia z Froshdorf. Lecz w południe książę przysłał go panu Chesnelong przez posłańca, a odczytanie go powierzone zostało naczelnikowi partji rojalistów. W Wersalu dowiedział się pan de Maignelay o temże piśmie właśnie w chwili jego nadejścia. Nic o niem jednak nie wspominał ani córce, ani księżnej, ani mnie.

Z najprostszej w świecie przyczyny wiadomość ta doszła mnie dopiero wieczorem. Wróciłem około godziny trzeciej do domu, zjadłem objad i dopiero o dziewiątej poszedłem do teatru włoskiego, gdzie trupa operowa, wygnana pożarem z sali przy ulicy Lepelletier, dawała swoje przedstawienia. Miałem tam zastać księżnę z Henryką, lecz usiadłszy w orkiestrze, obaczyłem próżną ich lożę, i dopiero między aktami, gdy jeden z moich kolegów uwiadomił mnie o liście księcia i dał mi go przeczytać, odgadłem powód ich nieobecności. Ciekawy decyzji moich politycznych przyjaciół, pobiegłem do jednego z nich, mieszkającego w sąsiedztwie sali Ventadour. Większa część członków prawego centrum pospieszyła w tym samym celu co ja do tego salonu, gdzie dawny obyczaj uprzejmej gościnności zgromadzał nas często. Panowało tam ożywienie gorączkowe. Jedni byli zdania, aby zaniechać wszelkich usiłowań za Restauracją i odpowiedzieć na deklarację księcia udzieleniem władzy Mac-Mahonowi na czas nieograniczony; drudzy utrzymywali, że najwyżej położonej osobie nie godzi się kompromitować tradycji królewskiej i że nadeszła pora ofiarowania korony hrabiemu Paryża. Te jednak hałaśliwe propozycje, wywołane listem księcia pod wpływem chwilowego rozdrażnienia, nie mogły być traktowane na serjo. Nic nie można decydować przed zbadaniem usposobienia kraju. Co do mnie, twierdzę, że mozolnie utworzona większość, oświadczająca się za monarchją pod sztandarem trójkolorowym jest rozwiazana i rzecz pewna, że nie zawiąże się, aby założyć monarchję o chorągwi białej. Oto co powinni byli powiedzieć księciu, chcąc mu przeszkodzić w napisaniu tego nieszczęsnego listu, z którego jedynie republika będzie korzystać. Jeśli pisząc go sądził, że wywoła nim wybuch entuzjazmu dla jego sprawy, to bardzo się omylił, bo stracił ją na długo, jeśli nie na zawsze.

Nie chciałem wrócić do domu, nie wstąpiwszy do pałacyku Maugiron, gdzie mimo późnej godziny zastałem księżnę z Henryką i drzemiącym w fotelu panem de Maignelay. Rozmawiały zasmucone o wypadkach dnia. Na szelest moich kroków pan de Maignelay otworzył oczy, zerwał się i spiesząc naprzeciw mnie, zawołał:

— Widziałeś się z twymi przyjaciołmi, Armandzie? Cóż mówią na śmiałe i dumne jego wystąpienie? ujawnił ich intrygi i odpowiedział na nędzne ich kombinacje. Czy słyszeli kiedy szlachetniejsze, wymowniejsze i godniejsze wielkiego króla wyrazy? Przyznaj że są zatrwożeni. Spodziewam się, że zrozumią już teraz konieczność posłuszeństwa wobec księcia, który umie chcieć!

Obrzucony temi naglącemi pytaniami w cierpkim i szyderczym tonie, odpowiedziałem bez namysłu:

— Przyjaciele moi są zasmuceni, lecz sumienie nie czyni im żadnego wyrzutu. Gorżko żałują listu hrabiego de Chambord, gdyż zadał on cios śmiertelny sprawie królewskiej, której oni wiernie służyli.

— Co mówisz Armandzie? — zawołał pan de Maignelay. — List ten miałby szkodzić naszej sprawie? Czyś oszalał?

— Chciałbym się mylić, łaskawy panie, lecz pewny jestem tego co mówię. Utrzymywać, że książę nie wyziębił uczucia swoich przyjaciół i że na wieki nie skompromitował swej sprawy, znaczyłoby mieć oczy zamknięte na prawdziwy stan rzeczy.

— Mylisz się, mój przyjacielu. Dumne wyrazy księcia powrócą mu wszystkie serca Francuzów. Sami tylko nieubłagani jego przeciwnicy, do których wreszcie już nawykł, nie dadzą się nawrócić.

— To pan się łudzisz, o ile mnie się zdaje.

Hrabia nie słyszał, lub udawał, że nie słyszy mojej odpowiedzi. Ciągnął dalej.

— Jutro we Francji powstanie duch silniejszy od intryg Orleanistów. Kraj nasz nie obawia się prawdy, przeciwnie chętnie daje się jej powodować. Nie zrozumiałby Henryka V bez białego sztandaru, a teraz zrozumie go łatwiej.

— Tem mniej go teraz zechce — odpowiedziałem.

Zaledwie wymówiłem te słowa a radbym był je cofnąć.

Hrabia skoczył z siedzenia i krzyknął z gniewem:

— Nie zechce go! Tak!? Więc jeśli taki ma być wynik listu „Jego miłości" pisanego do pana de Chesnelong, to biada tym, którzy go do tego zmusili usidlając go, chcąc zrobić z niego rewolucyjnego monarchę, niewolnika ich kaprysów! Biada im, gdyż odpowiedzialni będą przed dziejami narodu za upadek zasady monarchicznej.

Na razie nic nie odpowiedziałem na gwałtowne to wystąpienie, a gdy widziałem, że rozdrażnienie minęło, podjąłem:

— List ten był niepotrzebny. Lepiej było nie ogłaszać go.

Pan de Maignelay wzruszył ramionami.

— Tacyście wszyscy! — odparł — Prawda w oczy kole, wolicie dwuznaczniki. Chcielibyście, żeby książę nic nie mówił, żeby oszukiwał kraj swojem milczeniem, żeby zadał gwałt swoim zamiarom! Wolelibyście..

Nagle wstrzymał się jak gdyby z obawy przed samym sobą, aby nie zdradzić w uniesieniu ważnej tajemnicy lub nie oziębić moich uczuć; dodał tylko:

— Mówmy o czem innem.

Usiadł napowrót w fotelu. Zamknął oczy, a niebawem wolny i spokojny oddech zapowie-

uczynione, na co atoli w Berlinie zgodzić się nie chciano. Do tej argumentacji słusznie zauważył Pest. Lloyd, iż kuleje, gdyż Bismarkowi wolno by było inną całkiem podstawę zaproponować. Regnikolarna deputacja austrjacka przyjęła do wiadomości referat bar. Walterskirchen. Obecny na tem posiedzeniu p. Lasser zastrzegł się, aby już teraz nie zapatrywano się na rokowania co do oznaczenia kwoty na wydatki wspólne, jako na płód poroniony. Awans listopadowy armji znajduje się już w druku, jak upewniają, wypadnie dość skąpo. Wedle *Sonn- und Feier Corr.* oba gabinety mają się zgadzać na to, aby z pominięciem, jakiegokolwiek prowizorjum, jeszcze przed zwołaniem delegacyj wspólnych, operat ugodowy przedłożyć obu parlamentom. Delegacja galicyjska i tak krocząca na szczudłach uzurpowanej wielkości, spyszniała jeszcze o kilka stopni więcej, odkąd p. Czerkawski przyznał jej atrybucje trybunału, mającego zawyrokować o mandacie do Rady państwa niefortunnego dra Juljana. Niektórzy z delegatów, więcej taktowni, radzą p. Czerkawskiemu odesłać ten fant, z uwagą, iż nie posiadają kompetencji orzekać w sporze między wyborcami — a ich mandatarjuszem, inni w trwodze, by i do nich nie został zaaplikowany ten precedens, są za upoważnieniem p. Czerkawskiego, by powróciwszy na bruk wiedeński, jak dotąd i dalej nic nie robił, i dalej pobierał dyety. Ta ostatnia sentencja, zdaje się, iż przeważy, antecedencje bowiem kołowacizny galicyjskiej upoważniają w znacznej części do tej o absurdum graniczącej hipotezy.

Ziemie Polskie.

Gołos z 27. b. m. zamieścił następujący artykuł wstępny:

„W nadeszłej dzisiaj do Petersburga gazecie *Morning Post* z 22. b. m. znajdujemy nadzwyczaj ciekawy z powodu swej treści artykuł wstępny. Turkofilski ten dziennik poczyna rzecz swą od podania do publicznej wiadomości pogłosek o rozpoczętych nibyto układach między Rosją a Niemcami o ustąpienie tym ostatnim kraju Nadwiślańskiego aż po Wisłę! *Morning Post* wierząc temu bezwarunkowo, lub też udając tylko, że wierzy, dowodzi na serjo, że wojska pruskie rozstawione niby to nad granicą, stoją tam nie w innym celu, jak tylko zajęcia Kongresówki natychmiast w razie powstania; same zaś „powstanie“, według turkofilskiego tego organu, przygotowują umyślnie „rosyjscy i pruscy *agents provocateur's*, aby stworzyć pretekst do wkroczenia wojsk niemieckich. Rozumie się samo przez się, że według zdania *Morning Post'a*, dzieje się to wszystko w skutek umowy, według której Niemcy za oddanie im połowy Kongresówki, obowiązani są dopomódz Moskwie, do uzyskania półwyspu bałkańskiego.“

„Pismo londyńskie następnie dowodzi z nadzwyczajnym naciskiem, że Polacy w Kongresówce „nie chcąc pójść w daleko gorszą niewolę“ t. j. stać się poddanymi pruskimi, ani myślą o powstaniu, i że „jeśli tam przyjdzie do jakich nieporządków, to tylko dzięki intrygom moskiewsko pruskim...“

„Zasługuje na uwagę, że na kilka dni przed pojawieniem się w *Morning Post'cie* artykułu, którego treść przytoczyliśmy wyżej, pisał o tem samem, chociaż nieco w innym tonie *Dziennik Polski* wychodzący we Lwowie, a mianowicie dowodził, jakoby rząd rosyjski wysyłając wojska swe z nadj Wisły do Turcji, rozrzucił pomiędzy chłopami odezwę, aby sformowawszy straż chłopską, mieli oko na panów i wszelkie zachcianki powstania zaraz tłumili. Dziwiąc się przytem *Dziennik Polski*, zkąd mogą brać się pogłoski, jakoby w Kongresówce myślano o powstaniu, wyraził przekonanie, że obywatele tameczni nie dadzą się złapać na wędkę „tych piekielnych podszeptów, pochodzących z jakiegoś tajemniczego źródła.“

„Wszystko to więcej aniżeli dziwnem. Prasa zagraniczna tak samo jak i prasa rossyjska ostatniemi czasy, słówkiem prawie nigdy nie wspomniały o prawdopodobieństwie lub możności choćby najmniejszych ruchów powstańczych w kraju Nadwiślańskim, a na przebąkiwania [nie]śmiałe prasy węgierskiej nikt prawie nie zwracał uwagi. Nawet wiadomość o przybyciu do Konstantynopola hr. Władysława Platera w celu formowania legjonu polskiego, nie zrobiła najmniejszego wrażenia.“

„Z jakiegoż więc powodu londyński *Morning Post* i lwowski *Dziennik Polski* tak raptem poruszyły się gorąco? Dla czego raptem zdała się im potrzebną nie mająca sensu (nielepaja) wiadomość o wspomnianej odezwie rossyjskiego rządu do chłopów polskich i o rasyjsko-pruskich *agents provocateurs*, usiłujących jakoby wywołać „sztuczne powstanie w Kongresówce?“

„Niespodziane te wystąpienia musiały przecież mieć jakiś powód. Obie gazety musiały zapewne odebrać pewne wiadomości, wzniecające obawę możebności nieporządków w kraju Nadwiślańskim (?) i dla tego to starają się zawczasu przekręcić charakter spodziewanych nieporządków, obawiając się, jak się zdaje, złych skutków mogących z onych wyniknąć dla kraju. Nie nowy to sposób. Już w roku 1863 postępowali podobnież Polacy i ich zachodni przyjaciele. Sama pamięć na to, dostateczną jest do przyznania, że artykuły *Dziennika Polskiego* i *Morning Post* nie są bez znaczenia i mają pewien związek tajemny z napomykaniami prasy węgierskiej o współczuciu Polaków dla Turcji i o życzeniu ich przyczynienia kłopotów Rossji za pomocą agitacji rewolucyjnej w Zachodnich gubernjach carstwa. Interesującem jest, że artykuły powyższe przypadają jak raz na czas z wiadomością wczoraj odebraną o **k a n d y d a t u r z e   k a r d y n a ł a   L e d o c h o w s k i e g o   n a   s t o l i c ę   p a p i e s k ą**. Powiada wprawdzie depesza odebrana, że jak dotąd kandydatura Leduchowskiego napotyka na pewne trudności, to wszakże dość jednego tego faktu, że kandydatura podobna mogła być postawioną pomimo narodowości kardynała i pomimo znanej nienawiści jego do cesarstwa niemieckiego, ażeby dojrzeć istniejącego tajemnego związku pomiędzy ruchem klerykalnym na Zachodzie ze sprawą wschodnią. (?)“

„Nie należymy do tych, co zawsze gotowi przypisywać jakieś nadzwyczajne znaczenie każdej kombinacji fantastycznej, za którą się chwytają ludzie nieprzyjaźni Rossji w nadziei przeszkodzenia pomyślnemu dla nas zakończeniu toczącej się obecnie wojny. Ostatniemi czasy często obiegały pogłoski o podobnych kombinacjach; nigdyśmy nie zwracali na nie uwagi, wiedząc z dłuższego doświadczenia, że po większej części są one niczem więcej jak tylko zwykłem echem platonicznych zachcianek rozmaitych platonicznych fantastów i awanturników. W obecnym wypadku rzecz wydaje się nam na tyle ważną, że nie należy już zostawiać na stronie bez zwrócenia uwagi fakt podobny, jakiem jest niespodziane i jak się zdaje niczem nie usprawiedliwione wystąpienie jednoczesne dwóch gazet, *Morning Posta* w Londynie i *Dziennika Polskiego* we Lwowie.“

Znaczy to innemi słowy, że *Gołos* uważa za możebne powstanie w Kongresówce. Niech będzie spokojny. Polacy, stojąc wiernie przy swym sztandarze, nie dadzą się użyć nikomu za narzędzie, ani też nie będą tak lekkomyślnymi, ażeby niewczesnem porwaniem się do broni zrobić przyjemność rządowi i liberałom moskiewskim. Caryzm mógłby użyć powstania za pretekst wycofania się z Turcji, a my tego wcale nie chcemy, uważając wojnę za Dunajem tylko za prolog do ogólno europejskiego kataklizmu.

Koło polskie w Berlinie ukonstytuowało się w sposób następujący: na prezesa obrany został p. dr. Henryk Szuman, na wiceprezesa L. Slaski, na sekretarzy pp. dr. Komierowski i dr. Fr. Chłapowski. Do komisji parlamentarnej wybrano pp. K. Kantaka, Magdzińskiego i dr. Szumana, na zastępców ks. dr. Stablewskiego i Ign. Łyskowskiego. Do komisyj stałych, a mianowicie budżetowej wybrano p. Magdzińskiego, do petycyjnej dr. Komierowskiego, edukacyjnej K. Kantaka, sprawiedliwości Pilaskiego, agraryjnej St. Chłapowskiego, wreszcie na reprezentanta koła w konwencie seniorów wybrano pana Magdzińskiego.

Do *Dziennika Poznańskiego* piszą z Genewy: „Z trzech odcieni, na które, jak to dawniej kiedyś skreśliłem, dzielą się mos. rewolucjoniści, ta której organem jest *Nabat* niezaprzeczenie najszczerzej nam sprzyja, i najsprawiedliwiej zapatruje się na naszą sprawę. Niezbitym tego dowodem są tak dwa przeszłe, jak wyszły wczoraj poczwórny numer tego pisma. O dążności *Nabata* raz się już rozpisywałem. Tu powtórzę jedynie, że jest szermierzem, ile można, rychłej rewolucji w Moskwie. O barwę tejże mu nie chodzi; zadawalnia się na razie powstaniem przeciw absolutyzmowi, i mniema, że taka nie inna rewolucja może obecnie przyjść do skutku. Dlatego to dzwoni na połączenie wszystkich niezadowolonych, tak socjalistów jak niesocjalistów, celem urzeczywistnienia takiego powstania. Jakkolwiek *Nabat* nie wiele posiada współczucia u mos. wychodźców, i liczba stronników jego nie zdaje mi się być znaczną, wyznać potrzeba, że program jego jest najjaśniejszy i najlogiczniejszy. Oczywiście nie wchodzę w to, czy urzeczywistnienie jego jest możebnem śród obecnych stosunków.

Otóż wracając do rzeczy, w ostatnim numerze tego pisma (2, 4, 5 i 6) znajduje się krytyka znanej wam ostatniej broszury p. Dragomanowa. *Nabat* chwali ją: wszystko, powiada, można czytać z pożytkiem, wyjąwszy wycieczek przeciw Polakom. I zbiciu tych wycieczek poświęcony jest cały prawie artykuł. Oto tłumaczenie niektórych ustępów: „Polacy w sprawie rewolucji, są braćmi naszymi starszymi. Na to jednogłośnie zgadzają się wszyscy, choć trochę myślący prawi ludzie, równie Wielko- i Mało-Rossjanie, jak w ogóle cała inteligencja reszty plemion słowiańskich, zamieszkujących tak zwane moskiewskie, austrjackie, niemieckie i tureckie państwo.

Wieczni szermierze swobody, umieli już w onych czasach, kiedy u reszty plemion słowiańskich panowała dzika swawola lub barbarzyński rozbój, ograniczyć władzę swoich despotów, ustanawiając rząd wybieralny i odpowiedzialny przed szlachtą. W miarę rozwoju samopoznania i siły narodu, liczba tej szlachty wzrastała rok w rok, obejmując coraz większą ilość obywateli Słowian, którzy wchodzili w skład polskiej narodowości. W przeszłem stuleciu, w latach 1790, liczba jej sięgała trzech miljonów.

C. k. Prokuratorja Państwa skonfiskowała numer dzisiejszy za ustęp opuszczony.

Za to, za co giną teraz setki naszych braci, Polacy dawno już ginęli dziesiątkami i stami tysięcy.. Słowem we wszystkiem co dotyczy walki za szczęście ludzkości i niesienia ofiary własnej krwi, i Mało- i Wielkomoskal i każdy inny Słowianin w ogóle musi wyznać, że jest dzieckiem i słabiuchnym człowiekiem, zaczynającym ledwie pojmować znaczenie walki za swobodę, ledwie mówić o niej odważającym się w porównaniu z tymi wiecznymi rycerzami, wielkimi bohaterami i szermierzami całej ludzkości.

Dlatego nadzwyczaj smutno i dziwno robi się nam, gdy spotykamy na stronnicach słowiańskich rewolucyjnych broszur jakiekolwiek pośrednie lub bezpośrednie wycieczki przeciw czemkolwiek polskiemu. A jeszcze smutniej czytać zarzuty robione przeszłości Polski, wtedy, gdy wiadomo, że przeszłość innych słowiańskich narodów była daleko gorszą. Rachować się w ten sposób z przeszłością lub też z drobiazgami współczesnemi zupełnie nie na miejscu.... Na nieszczęście w broszurze p. Dragomanowa znajdują się właśnie takie wycieczki przeciw przeszłości i teraźniejszości całego polskiego narodu, bez zwrócenia uwagi na to, że w nim, jak we wszystkich innych, zawierają się rozmaite pierwiastki, i że złych jest mniej niż wszędzie indziej....

Tu następuje wyliczenie tych wycieczek, których jako już znanych nie podaję“.

Przegląd polityczny.

Berliński korespondent *Montags-Revue* utrzymuje, jakoby w tamecznych sferach politycznych miano pewność, iż przed wybuchem wojny rząd austro węgierski i angielski przy zupełnej świadomości Bismarka oświadczyły w Petersburgu, że aneksja choćby jednego kwadratowego metra z terytorjum europejskiej Turcji — z wyjątkiem kompensaty dla Czarnogóry — poczytane będzie przez oba państwa za *casus belli*. Książę Gorczakow nietylko przyjął to oświadczenie, ale nawet miał odpowiedzieć na nie, iż Moskwa postępować będzie najzupełniej zgodnie z życzeniem owych mocarstw. Byłaby to wiadomość wielkiej wagi, gdyby wypływała z poważniejszego nieco źródła aniżeli korespondencja berlińska do *Montags Revue*.

„Zdaje się, że teraz zrobiony został stanowczy krok do pokoju!“ Temi magicznemi słowami rozpoczyna swój artykuł *Fremdenblatt* — i to nie z nadzwyczajnem przypuszczeniem, jeżeli nie z pewnością. Już wczoraj (26.) sułtan, który dotąd ograniczał się na wyrażeniu swych skłonności pokojowych w wyrazach ogólnikowych, bezpośrednio wyraził życzenia, by gabinet St. James udzielił Turcji dobrych swych usług w celu przywrócenia pokoju. *Polit. Corr.* także przyjęła to do wiadomości; ale pomimo to, iż zapewniała, że w Londynie spodziewają się, że na ten raz Moskwa okaże się przychylną układom pokojowym, dodała sama od siebie, że ze względu na obecny stan rzeczy całkowitą treść tej wiadomości musi poczytać za przedwczesną. Chociaż ogledność taka usprawiedliwiała się najzupełniej sytuacją, dodaje *Fremdenblatt*, to jednak dziś dochodzą nas wiadomości z Londynu, również z dobrego źródła pochodzące, a które wiadomość *Polit. Corr.* przynajmniej co do usiłowań angielskiego gabinetu potwierdzają w zupełności. Łatwo pojąć, że gabinet St. James pod wrażeniem moskiewskich zwycięstw w Armenji, zajęła się za środkami powstrzymania na drodze pokojowej dalszego posuwania się Moskali. Jaki skutek będą miały usiłowania angielskie, tego w tej chwili przewidzieć nie można. Zależy to od Moskwy i dalszego zachowania się Porty. Gdy ta ostatnia zgodzi się na przyjęcie za podstawę układów pokojowych programu konferencyj konstantynopolskich, w takim razie rząd petersburgski zaledwie, będzie w możności odrzucić pośrednictwo Anglji, do którego niewątpliwie przyłączą się i inne państwa.“ Zapytujemy *Fremdenblatt*, w czem on tu upatruje „stanowczy krok“ do zawarcia pokoju?

Natomiast *Eastern Budget*, organ austro węgierskiego poselstwa, jeszcze wyżej półurzędowy aniżeli *Fremdenblatt* pisze: „Moskiewskie zwycięstwa w Azji podały prasie (angielskiej) sposobność do ponowienia nalegań na rozpoczęcie akcji dyplomatycznej w celu medjacji; ale według wiadomości nadeszłych do Wiednia co do usposobienia urzędowych sfer moskiewskich, wszelkie zabiegi w tym kierunku nie mogą mieć żadnych widoków na powodzenie. Jeszcze przed ostatniemi bitwami w Armenji postanowiono spróbować stanowczej bitwy pod Plewną, lub z Sulejmanem paszą, a klęska Turków pod Karsem wzmocniła nadzieję Moskali na zwycięstwo w Bułgarji.“

Wojna.

Prócz telegramów nie masz dziś żadnych bliższych doniesień z teatru wojny. Otrzymawszy w nocy telegram bukaresztski o nowej klęsce oddziału tureckiego pod Teliszem, sądziliśmy, że doniesienie to tyczy się poprzedniej rozprawy koło Dubnika d. 24. bm. Tymczasem biuletyn moskiewski, wydany dziś w południe, przekonywa nas, że mamy do czynienia z nową klęską Turków, bardzo fatalną dla pozycji Osmana paszy, gdyż po zajęciu Teliszu jest już zupełnie okrążony, i lada chwilę należy się obawiać wielkiej katastrofy.

Telegramy pism wiedeńskich:

B u k a r e s z t 25. października. Pierwsza przesyłka 15.000 kożuchów dla armji moskiewskiej odeszła dzisiaj pod Plewnę.

B u k a r e s z t 28. października. Zwłoki ks. Sergiusza Leuchtenberga odesłane będą uroczyście przez Bukareszt do Petersburga. W bitwie pod Teliszem miały udział dwa pułki rumuńskiej kawalerji.

S t a m b u ł 28. października. Jenerał Lazarew zwrócił się z Kagismanu ku zachodowi; zdaje się, że przez przesmyk Saganli posunie się on do Toprak-Kaleh, w celu przerwania komunikacji między Bajazydem a Erzerum.

Akif bej, cywilny gubernator Erzerum, zawezwał ludność miasta, aby się zaopatrzyła w żywność.

K r a k ó w 28. października. Z Kongresowej Polski wysłano znaczną ilość więźniów do roboty przy kolejach w Rumunji. Po drodze wielu z nich uciekło, lecz także wielu z nich na granicy schwytano. Stan, w jakim codziennie nadchodzą transporta rannych, wzbudził w Kongresówce wielkie oburzenie.

K n i n 28. października. W Krainie utworzył się drugi tajny prowizoryczny rząd, z dążnością wybitnie kroacką. Nowy ten rząd skierował swe działanie przeciw poprzedniemu, w Tiskowacz dnia 11. bm. wybranemu, a moskiewskim wpływom ulegającemu rządowi. To jest głównym powodem dymisji Jonina.

P e t e r s b u r g 28. października. Tutejszemu garnizonowi polecono, aby był gotowym do marszu. Zdaje się, że pułki tego garnizonu przeznaczone są do kongresowej Polski.

W a r n a 27. października. Nie potwierdza się doniesienie o posunięciu się jenerała Zimmermanna ku Silistrji. Tylko jakiś oddział wojsk, które się oszańcowały między Rassową a Czernawodą, rekognoskował na drodze do Silistrji, ale wrócił na swoje pozycje. Rekonesans ten wykazał, że za wschodniemi i południowemi fortami Silistrji nie ma żadnych wojsk. Jenerał Zimmermann zajmuje się teraz inspekcją wojsk, wzdłuż wału Trajana rozstawionych.

D u b r o w n i k 28. października. Donoszą z Serajewa, że Mazhar pasza jeneralny gubernator Bośnji, udaje się temi dniami do Nowego Bazaru dla porozumienia się z naczelnym wodzem, Mehemetem Alim paszą co do wyżywienia wojsk tureckich, skoncentrowanych na wschodniej granicy Serbji. Udadzą się tam także Weli pasza, wojskowy gubernator Bośnji, i Salih pasza z Mostaru.

Z a g r z e b 28. października. Włodzimierz Jonin dopiero co wybrany „rejentem Bośnji“ na rozkaz cara podziękował za tę godność. Jego dotyczące pismo brzmi: „Do bośniackiego prowizorycznego rządu.“

„Skupczyna zebrana dnia 10. października w Tiskowacz, wybrała mnie prezydentem prowizorycznego bośniackiego rządu. Nie mogąc z wielu przyczyn wykonywać dalej powierzonych mi obowiązków, upraszam o uwolnienie mię od nich i udzielenie komuś innemu tej godności. Również upraszam o zawiadomienie członków skupczyny o nowym wyborze. Wy zaś, panowie, całą swą siłą pracujcie dla dobra ludu.

P e t e r s b u r g 28. października. Z Igdyru donoszą, że dnia 18. bm. rano trzy kolumny erywańskiego oddziału posunęły się za cofającemi się wojskami Ismaiła paszy, i wieczór zajęły ich pozycje aż do Czersala. Tylna straż Ismaiła paszy z trzema armatami usadowiła się na wzgórzach Alikoczaku i zaczęła strzelać z armat, kierując swój ogień głównie na kolumnę jenerała Dewela, która energicznie atakowała. Ciemność i gęsta mgła nie pozwoliły Dewelowi obejść Turków z prawego skrzydła. Tureckie straży wysadziły w powietrze jedną skrzynię z amunicją, w skutek czego także pięciu ludzi zginęło.

S z u m l a 27. października. Właśnie powracam z wycieczki w Dobruczy, i na podstawie własnego przekonania się uważam, iż Moskale nie zaraz zaczną się naprzód posuwać. — Z rekonesansów i innych doniesień okazało się, że pikiety moskiewskich przednich straży nie dochodzą za Mussabej, na połowie drogi między Medżidzie a Bazarczykiem, ani też za Kazgan na drodze do Silistrji. — Główne siły Moskali stoją nad wałem Trajana i otrzymać mają park oblężniczy. Po zeszłotygodniowych silnych rekonesansach zapanował w Dobruczy zupełny spokój. Posuwanie się Moskali ku Sylistrji i czernowanie tej fortecy uważają za możliwe, a atak na Bazarczyk za nieprawdopodobny. Sulejman pasza przybył przedwczoraj do Bazarczyku; wczoraj w południe, przed moim wyjazdem, zwidził on tamtejsze pozycje.

Austrja i Węgry.

Peszt 28. października. Cesarz dawał dzisiaj dłuższe posłuchanie hr. Andrassemu, który skrócił swój pobyt na wsi, tudzież Tiszy i austrjackim ministrom. Następnie hr. Auersperg i Lasser mieli konferencję z Tiszą, a minister skarbu Depretis z Szellem w sprawie rozbitych układów handlowo cłowych z Niemcami. Jak donosi *Tagblatt*, pozytywnego rezultatu nie osiągnięto.

W sejmie peszteńskim d. 27. b. m. wniósł poseł Simonfay interpelację, z której wynika różnica w traktowaniu urzędowem transportów broni, przeznaczonych do Siedmiogrodu, a przeznaczonych dla Bośniaków i Czarnogórców. Interpelacja ta opiewa:

1) Dla czego minister prezydent uznał za potrzebną konfiskatę zabranych w Vilany 50.000 nabojów, tudzież zabranych w Mohacsu karabinów? Dla czego nie zarządził śledztwa przeciwko oddawcom i liwerantom, tudzież przeciwko możebnym uczestnikom, osobliwie dla skonstatowania celu tych przesyłek, i dla czego zarządził ich zwrot, respective prostą odsyłkę?

2) Czy i jakie wydał zarządzenia, aby podobnym dostawom broni i innych wojennych przedmiotów, przeznaczonych nad Dunaj w okolice graniczące z Czarnogórą, Hercogowiną i Bośnją, tudzież dla wojska moskiewskiego, które się prowadzą bądź jawnie, bądź za pomocą przemytnictwa sposobem tajnym, przeszkodzić?

3) Jak p. minister prezydent postępowanie takie zdoła pogodzić z procedurą zastosowaną względem przesyłek siedmiogrodzkich, i z zasadą neutralności, przyjętej wobec stron wojujących?

4) Czy w skutek tego p. minister prezydent wyda jakie rozporządzenie, aby kroki sądowe toczące się w sprawie siedmiogrodzkiej zostały zastanowione, a jeżeli nie, to jakie mogą być przyczyny tak różnego postępowania?

Interpelacja ta została na piśmie wręczoną panu Tisza.

KRONIKA.

Lwów 30. października.

Mianowania. P. minister wyznań i oświaty w porozumieniu z ministerstwami sprawiedliwości i skarbu zamianował nadprokuratora Wincentego Danka, radców sądu krajowego Józefa Jasińskiego i Teodora Zubrzyckiego, radcę skarbowego przy prokuratorji skarbu dr. Karola Kunza, adjunkta tejże prokuratorji i docenta dr. Augusta Balasitsa i adwokata dr. Emanuela Roińskiego, członkami komisji dla teoretycznych egzaminów państwowych oddziału sądowego.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we środę dnia 31. bm. o godz. 6. wieczorem.

Parafianie kościoła P. M. Śnieżnej uskarżają się, iż tracą jednego po drugim ze swoich ulubionych przewodników. Przed rokiem utracili zacnego ks. Prześlakiewicza, którego pamięć w długie czasy zachowają, teraz tracą kaznodzieję, jakich mało, Franciszkanina ks. Grużewskiego, który przez dwuletnie urzędowanie potrafił zjednać sobie prawdziwą miłość i szacunek parafjan. W miejsce tego duszpasterza otrzymać mają osławionego eksjezuitę Stojałowskiego, który po dwumiesięcznej wikarówce w Grodku potrafił za pomocą rozmaitych środków i środeczków owego ks. Franciszkanina z posady wyrugować, a sam na niej zasiąść.

Wydział Towarz gimnastycz. „Sokół“ podaje do wiadomości, że nauka gimnastyki tak dla członków jak i uczniów odbywa się zawsze jeszcze dawnym trybem w tych samych lokalnościach w zabudowaniu naprzeciw Ogrodu Miejskiego przy ulicy Słowackiego pod l. 8, a mianowicie dla młodszych członków Towarz. gimnastycznego „Sokół“ od godz. 7—8 wieczorem w poniedziałek, środę i piątek; dla starszych wiekiem od godziny 6—7 wieczorm we wtorek, czwartek i sobotę; dla młodzieży męskiej począwszy od lat 5 i wyżej od godz. 4—5 z południa w poniedziałek, środę i piątek. Wydział zaprasza zatem szan. członków do udziału w gimnastyce, a chcących przystąpić do zapisywania się na członków Towarzystwa. Kancelarja znajdująca się w tem samem miejscu, jest otwartą od godz. 5—7 wieczorem z wyjątkiem świąt i niedziel.

Egzamin w szkole Towarz. ogrodniczo-sadowniczo-pszczelniczego we Lwowie odbył się dnia 20. bm. wobec delegatów Wydziału krajowego, Rady miejsk., członków Towarz. i licznie zebranych gości.

Uczniów stałych kosztem Towarz. utrzymywanych było 10, dochodzących 2; prócz tego ze szkoły dublańskiej parobków na kursie praktycznym 2; ukończyło nauki z grona uczniów stałych 3, dublańskich 2.

Uczniowie popisywali się z nauki sadownictwa, ogrodnictwa, pszczelnictwa; z rachunków, początkowej historji, jeografji i innych nauk elementarnych, i dali dowody gruntownego pojęcia nauk odnośnych. Odpowiadali na dane zapytania jasno, zwięźle i dobrze. Zważywszy, że większą część z nich przyjęto do zakładu bez żadnych nauk przygotowawczych, uznać należy, że zarząd Towarz. i nauczyciele (Biczaj, Batycki, Piątkowski) wywiązują się chwalebnie z obowiązków, i że pożyteczny ten zakład zasługuje na wszelkie poparcie.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia święcenia niedziel i świąt uroczystych odbędzie się 4. listopada o godz. 5 wieczorem w sali galic. Towarz. muzycznego w Rynku l. 8 I piętro. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z czynności wydziału. 2) Wybór prezesa i członków wydziału. 3) Zmiana statutu. 4) Wnioski członków.

Czasopismo aptekarskie. Z dniem 15. bm. objął redakcję „Czasopisma aptekarskiego“ dr med. **W ą s o w i c z**, aptekarz, znany w świecie farmaceutycznym ze swoich prac naukowych na polu farmacji i farmakognozji.

Pierwszy numer pod nowem kierownictwem wydany zawiera: Od nowej redakcji. O kupnym sztucznym olejku gorczycznym, napisał dr m. Dunin Wąsowicz. Z wystawy. III. Sól kamienna z 2 drzeworytami w tekscie, przez J. L. P. Użycie cukru mlekowego w wykonawstwie farmaceutycznem, p. M. D. W. Rozciek octanu żelazowego (Lig. ferri acet.) p. M. D. W. O rzewieniu zwyczajnym prawdziwym (Rheum offic. Bail.) p. E. M. Holmesa, spolszczył dr M. Dunin Wąsowicz. Dziworzesznia czyli Lodoicja sechelska (Lodoicea Seychellarum Leibill.) p. M. D. W. Nowe książki p. M. D. W. Rozmaitości: Uprawa lekowoju na Jamajce. Zastępstwo chininy. Miód sztucznie barwiony. Nowy środek znieczulający. Sprawy zawodu aptekarskiego. Wiadomości bieżące.

Dowiadujemy się także, że w pierwszych dniach listopada wyjdzie z druku „Kalendarz dla aptekarzy i chemików“, wydany staraniem Towarzystwa aptekarskiego.

Dla walecznych i poczciwych Turków otrzymaliśmy ze składki z Mielca za pośrednictwem p. W. Zawadzkiego 33 zł. 26 ct.: mianowicie złożyli: pp. Fibich zł. 5, A. Szyrajew 3, B. Sroczyński, Pohorski, Wasiutyński i Zawadzki po 2, razem 8 zł., aptekarze 1·50, dr. Goldhaber, Jaworski, Jędrzejewski, Kiernicki, Łuczycki, dr. Szabus, Szanecki, Szymberski i Turczynowicz po 1, razem 9 zł., Skleinman, Rataj, Rzątowski po 50 ct., razem 1·50, Dziakiewicz, Korzeniowski po 40 ct., razem 80 ct., Blatberg i M. W. po 30 ct., Kozicki 26 ct., Wanderer i Wilk po 25 ct., Brozonowicz, dr. Buś, ks. Buś, Jankiel, Knobel, Leyko, Rydel, Sciasny, Sierosławski, Trzmielowski, Wyczałek i W. K. po 20 ct., Błarocki, Gołuchowski, Krępa, Kurz, Sanek, Zabierzewski i N. N. po 10 ct., razem jak wyżej 33 zł. 26 cent.

Stowarzyszenie młodzieży rzemieślniczej „Gwiazda“ urządziło w niedzielę dla uczczenia jubileuszowej rocznicy urodzin Jana Nep. Kamińskiego przedstawienie amatorskie w swojej sali przy ulicy Franciszkańskiej. Grano „Krakowiaków i Górali“. Duża sala „Gwiazdy“, mogąca pomieścić przeszło 400 osób, przepełniona była publicznością — a kto widział to przedstawienie amatorskie, z pewnością zadowolony wracał do domu, gdyż tak ogólne inscenowanie widowiska, jak niemniej i gra przeważnej części amatorów, biorących udział w przedstawieniu, świadczyła o rozwiniętem poczuciu estetycznem u członków „Gwiazdy“. Stowarzyszenie lwowskiej młodzieży rękodzielniczej nie mogłoby porywać się do przedstawienia takiej opery, gdyby nie posiadało w swojem gronie dostatecznej liczby osób wykształconych tak w śpiewie solo i choralnym, jak w tańcu, i w ogólności z rozwiniętą inteligencją o tyle, ażeby mogły zrozumieć, jak niemniej oddać należycie charaktery i sytuacje sztuki. Przedstawienia amatorskie są bez wątpienia jedną z najszlachetniejszych

---

dział nam, że zasnął. Księżna i Henryka zaczęły mi wtedy opowiadać półgłosem o wydarzeniach w ciągu dnia. Dowiedziałem się, że hrabia do listu hrabiego de Chambord przywiązywał wielkie znaczenie, spodziewał się, że wskrzesi większy jeszcze zapał w sercach rojalistów. Oburzenie jego dla przewódców centrum prawicy podwoiło się, gdyż zarzuca im, że z umysłu odstąpili hrabiego de Chambord, aby koronę złożyć na czole wnuka Ludwika Filipa. Nareszcie, jak utrzymuje Henryka, postanowił zażądać odemnie abym wystąpił z grupy polityków, z którymi od roku podzielam opinje i odpowiedzialność.

— Chciałżeby mnie zmusić?

— Obawiam się tego, odparła Henryka ze smutkiem.

— A ty Henryko, miałażbyś też zażądać odemnie, abym zdradził moich przyjaciół, abym się okrył hańbą chcąc sobie zasłużyć na ciebie?

Spojrzała na mnie z wyrzutem i odrzekła:

— Wiesz dobrze, że straciłam już siłę woli. Miłość dla ciebie odebrała mi ją. Oh! niegdyś, gdyś mi był obojętny, uważałabym cię za wroga sprawy, za którą walczy mój ojciec i poświęciłabym cię jej bez litości. Lecz dziś, ani mogę, ani chcę to zrobić! To okropne co mówię! Lecz cóżem winna, że wobec ciebie czuję się bezsilną? Radź się więc tylko własnego sumienia, Armandzie. Rób to, co ono ci nakaże. Cokolwiekbądź, serce moje należy do ciebie.

Nie umiałbym opisać namiętnego i smętnego wyrazu z jakim wymówiła te słowa. Droga Henryka! Uległa najwyższemu prawu miłości, zmieniła się na wskróś. To już nie kobieta żądna ugiąć pod jarzmem swej woli i przekonań tego, co ją kocha. Złożyła już władzę w moje ręce a tkliwość jej dla mnie przewyższa wszystkie inne uczucia jej serca. Złożyła główkę na ramię księżnej i bezsilna patrzała na mnie wilgotnemi oczyma. Słowa płynęły wolno i słodko z jej ust. Słuchałem przejęty, czuwając nad panem de Maignelay, żeby się nie przebudził, a gdy się przekonałem, że nie słyszy nas, wziąłem obie jej rączki i powiedziałem w obecności księżnej naszej przyjaciółki:

— Dzień ten zgotował mi nowe obowiązki. Bądź przekonaną, że wypełniając je, stanę się jedynie ciebie godnym, moje szczęście, moje jedyne dobro! (C. d. n.)

rozrywek towarzyskich, możliwą tylko w kole ludzi wykształconych, zaś tak udałe przedstawienie „Krakowiaków i Górali" jak przedwczorajsze, odegrane przez członków „Gwiazdy", wymowne daje świadectwo o kierunku umysłowym tego stowarzyszenia. Lwów słusznie może być dumnym z tak inteligentnej i ożywionej najlepszym duchem obywatelskim młodzieży rękodzielniczej jak ta, którą jednoczy w sobie grono stowarzyszenia „Gwiazda".

Samobójstwo. Wczoraj znaleziono w Hotelu Europejskim zwłoki Karola Zaliwskiego, ajenta asekuracji krakowskiej z Husiatyna, który prawdopodobnie przed dwoma dniami odebrał sobie życie. Sp. Zaliwski znanym był powszechnie jako człowiek nieskazitelnego charakteru i położył zasługi około ojczyzny, walcząc w r. 1848. Przed śmiercią uporządkował interesa tak swoje jak i Towarz., którego był reprezentantem, wszystkie papiery i pieniądze Towarz. znaleziono na stole w największym porządku. Co go spowodowało do targnięcia się na własne życie, pozostało zagadką.

Doniesienia policyjne. Dnia 28. bm. o god. 5 z rana w warstacie szewca K. G. przy ulicy Krakowskiej obwiesił się terminator Jędrzej F., liczący lat 18; przyczyna samobójstwa niewiadoma. — Na placu Marjackim zaszedł dnia 28. bm. przerażający wypadek: służąca Zofja Ciesielecka idąc po wodę upadła nagle na ziemię i w tej chwili skonała; według zdania lekarza, upadła ona w napadzie epileptycznym i uderzyła się głową tak silnie o kamienie, iż śmierć bezzwłocznie nastąpić musiała. — W nocy na 28. bm. z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar w stajni pod l. 63 za rogatką Janowską, dla braku wszelkiego ratunku zniszczył ogień w 3 kwadransach do szczętu całe stajenne zabudowanie a wraz z stajnią zgorzało 5 krów.

Teatr. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj 30. bm. „Ernani," opera w 4 aktach J. Verdiego. Pierwszy występ p. Köhlera.

Stan powietrza. Dziś 30 października + 8° R. Deszcz drobny w przerwach.

Kraków 29. października. W sali Towarzystwa Strzeleckiego odbyło się roczne zgromadzenie aptekarzy z Krakowa i Galicji zachodniej. Do zarządu Stowarzyszenia wybrano na następne 3 lata: Fortun. Gralewskiego przewodniczącym, Adolfa Siedleckiego zastępcą, Karola Czernickiego sekretarzem. Do komisji egzaminacyjnej zaś na rok przyszły: Fortunata Gralewskiego, Adolfa Siedleckiego i Ernesta Stockmara.

Dzisiaj o północy zawaliła się oficyna w podwórzu domu l. 224 na rogu ulicy Szewskiej i Teatralnej, a to w skutek budowy nowego pawilonu, który zbyt gniótł stare ściany sąsiednie, bo nawet uszkodził ściany pobocznego domu l. 225 od ulicy Szewskiej. Stróż i jego rodzina zamieszkali w oficynie zawalonej nie ponieśli żadnego uszkodzenia. Straż policyjna zamknęła wejście do domu aż do [illegible] komisji, a straż pożarna podparła ściany zagrożone. — Z Kamionki telegrafują dnia 29. bm. o godz. 9 rano: Ogromny pożar nawiedził nasze miasto. W śródmieściu stoi 50 domów w płomieniu. Pożar udało się zlokalizować.

Warszawa 27. paźdz. (Różne wiadomości.) Dyrektor teatrów warszawskich Muchanow rozwiązał kontrakt z przedsiębiorcą opery włoskiej p. Craffeim. Nadchodzącej zimy więc nie będzie opery włoskiej w Warszawie. Od dawna już było to życzeniem publiczności i dziennikarstwa warszawskiego. Prócz innych względów bowiem, opera włoska pociągała za sobą znaczne koszta ze szkodą teatrów polskich. Kontrakt był zawarty na [illegible], mówią zatem, że niesłychane ażio stało się powodem rozwiązania kontraktu; przypuszczać [illegible] także [illegible] wyjście z Warszawy pułków jazdy i gwardji, których oficerowie uczęszczali na operę.

Dochód z wystawy „Pochodni Nerona" Siemiradzkiego w Warszawie, wynosi był 5 tysięcy rubli.

W teatrze petersburskim przygotowują wystawienie opery [illegible] z Warszawy, libretto Anczyca, „Duch Wojewody".

† **Antoni Muchliński**, zmarły 26. b. m. w Warszawie, uprawiał zaniedbaną u nas naukę języków orjentalnych, pracując w kierunkach lingwistycznym i etnologicznym, w czem kolegował z Kowalewskim, Pietraszewskim i [illegible] Brambeusem. Urodzony w gub. Mińskiej w r. 1808, po odebraniu uniwersyteckiego wykształcenia, cztery lata podróżował po Turcji, Małej Azji i Egipcie, poczem od r. 1836 do 1845 i od 1849 do 1863 zajmował w Petersburgu katedrę języków wschodnich. Jako dziekan emeryt, osiadł w Warszawie. Przerwę [illegible] przed 30 laty również w naszem mieście spędził. Człowiek skromny i cichy, pracował niezmordowanie, otrzymując ze swych studjów znakomite rezultaty. Przełożył ciekawy rękopis turecki o Tatarach z roku 1558, ułożył słownik wyrazów języka polskiego ze wschodu [illegible], po polsku napisał życiorys i ocenę prac Ignacego Pietraszewskiego. Napisał przytem dużo cennych monografij, które wydał a w części zostawił w rękopismie. Pokój jego popiołom!

Wiedeń 29. paźdz. (Kronika wiedeńska.) Arcyksiążę Rudolf odjechał wczoraj w towarzystwie arcyks. Albrechta do Cieszyna. O tej podróży następcy tronu nadeszły do tutejszych dzienników następujące telegramy: Bogumin (Oderberg) 28. bm. Arcyksiążę Rudolf przybył tu dzisiaj o godzinie 5. popołudniu w towarzystwie arcyksiążąt Albrechta i Fryderyka, powitany strzałami armatniemi. Już od [illegible] Dostojnego gościa przyjął prezydent hr. Summer, marszałek dworu Larisch, wydział krajowy z hr. Kuenburg na czele, deputacje [illegible] ułanów, [illegible] rady miejskiej [illegible] Bogumina i duchowných dekanatu. Z Ostrowa i Polskiego Ostrowa przybyli górnicy z kapelami. Gdy pociąg wjechał na stacje, wszyscy wykrzyknęli: niech żyje! Na peronie powitał arcyksiążę hr. Summer i zaprosił do [illegible]. Arcyksiążę odpowiadał serdecznie na wszystkie przemowy. [illegible] odjechał arcyksiążę do Cieszyna. — Cieszyn 28. bm. W Boguminie [illegible] pociąg [illegible] rzęsiście oświetlone. Tysiące górników tworzyło szpaler: straż ochotnicza i weterani wystąpili [illegible]. W Karwinie [illegible] hr. Larisch. [illegible] Zamek Szolca był czarodziejsko oświetlony. W Cieszynie przyjęcie było wspaniałe: dworzec i zamek jaśniały światłem bengalskiem. [illegible] młodzież [illegible] Po przeglądzie i defiladzie honorowej kompanji strzeleckiej przywitali następcę tronu [illegible] i burmistrz Demel. Od dworca do zamku tworzyli szpaler ludzie z latarniami i pochodniami. W zamku przyjmował następca tronu naczelników władzy urzędowej, duchowieństwo, korporacje i deputacje. Podczas herbaty grała kapela.— Ze Stambułu przybył przedwczoraj Agiman pasza.— Umarł tutaj w tych dniach dyrektor opery nadwornej Jan Herbeck, jeden z najznakomitszych tegoczesnych muzyków.

Po śmierci powieściopisarza i fejletonisty Hackländera wszczęły się zatargi między autorami a nakładcami o wynagrodzenie, jakie zmarły pobierał. Wyszły przytem na jaw cyfry oparte na księgach handlowych, z których wynikło, że Hackländer oprócz za prace swoje, pobierał także płacę za użyczenie imienia swego jako firmy redakcyjnej. Cóż z tego wynikło? Oto władza skarbowa w Stutgardzie zarządziła śledztwo i położyła areszt na majątek zmarłego autora, gdyż ten nigdy większej cyfry dochodów swoich nie podawał, jak 1200 zł. i tylko od nich płacił podatek. Jeżeli skarb podciągnie tę sprawę pod przekroczenie fiskalne, naówczas kara pochłonęłaby całe mienie pozostałe po zmarłym autorze, które dostaje się żonie i dzieciom.

Budapeszt 28. października. Na rozkaz rządu węgierskiego przytrzymano na granicy pod Orsową około trzystu robotników kolejowych, których równocześnie z szynami wyekspedjowano z Wiednia do Orsowy. Są to sami Niemcy i Włosi. Odstawiają ich szupasem do miejsca urodzenia, a pierwszy transport tych szupaśników, liczący 125 ludzi, przybył już do Pesztu.

Sąd w Csik-Szereda wydał listy gończe za zbiegłymi naczelnikami szeklerskiej wyprawy do Mołdo-Wołoszczyzny, Mikołajem Bartha i Gabryelem Ugron. W razie schwytania, mają być przystawieni do więzienia śledczego.

Paryż 25. paźdz. (Drobiazgi paryskie.) Przed niedawnym czasem pojawił się tu pewien p. P.*, pułkownik moskiewski, głośno oświadczając, iż przybywa robić wielkie zakupy na rachunek swego rządu. I w samej rzeczy nabył u tutejszych hurtowników znaczne partje sukna, flaneli, obuwia, konserwów, wina itd., wyprawiając to wszystko bezzwłocznie do „armji czynnej nad Dunaj" i płacąc bonami na jeden z paryskich banków, gdzie złożył 600.000 franków, co udowadniał recepisem tegoż banku i co rzeczywiście było prawdą. Ale złożyło się tak, że gdy nabyte towary zostały już wyprawione i kupcy mający bony zgłosili się po wypłatę do rzeczonego banku, przekonali się, że p. pułkownik już przedtem wycofał z niego swoje kapitały i sam znikł. Policja, szukając go, zrobiła tylko odkrycie, że p. pułkownik przez cały czas pobytu w Paryżu codziennie niemal przebywał w innym hotelu.

— W dniu 3. listopada rozpoczyna się sezon tutejszej opery włoskiej, operą „Poliuto", w której główne role zajmą pp. Tamberlick, Pandolfini i Reszke.

— Do opery Straussa „Cyganka", która ma tu być wkrótce dana, kostiumy rysował znakomity malarz Grevin, według wskazówek dwóch węgierskich malarzów pp. Zichy i Munkacsy, przebywających obecnie w Paryżu.

— Znana sztuka Aleksandra Dumasa (ojca) „Tour de Nesle", którą dziś jeszcze przedstawiają z wielkiem powodzeniem, graną była dotąd w Paryżu 1891 razy.

— Zmarł tu w tych dniach niejaki p. Dubochet, Szwajcar z pochodzenia, prezes administracji kompanji paryskiej gazu, który przybywszy przed pół wiekiem do Paryża z niczem, pozostawił po swej śmierci 60 miljonów majątku. Dubochet był republikaninem i przy ostatnich wyborach skarbnikiem komitetu wyborczego. Sam na koszta wyborów dał 100.000 franków. Utrzymują, że zrobił znaczny legat na korzyść Gambetty, którego był osobistym przyjacielem.

Moskiewski jenerał. Kilka dni temu Moskwa była widownią niezwykłego wypadku. Jenerał major Hartung oskarżony i uznany za winnego kradzieży wekslów w procesie spadkowym zastrzelił się w sali sądowej. Rozprawa jego rozpoczęła się 19. bm. przed sądem przysięgłych w Moskwie. Oto treść tego procesu: W Moskwie żył pewien bardzo bogaty ale skąpy kupiec nazwiskiem Sanftleben, który trudnił się lichwą. Podług zeznania syna Mikołaja miał on około pół miljona rubli majątku. Sanftleben był znajomym jen. Hartunga, który u niego często pieniądze pożyczał, a w ostatnich czasach był mu jeszcze winien 6.500 rubli. Po śmierci żony zaznajomił się Sanftleben z pewną młodą damą Olgą Onufryjewną, wziął ją do domu jako guwernantkę i ożenił się z nią po niejakim czasie, jakkolwiek liczył już lat przeszło 60, a ona dopiero 20. Zaraz po weselu spisał testament, w którym mianował egzekutorami swej woli jenerała Hartunga i pułkownika hr. Lanskoja. Dnia 11. czerwca umarł Sanftleben w swej posiadłości w Leonowie. Dnia następnego zabrał do siebie Hartung wszystkie papiery zmarłego nie zarządziwszy sądowego spisania tychże. Dopiero dzieci zmarłego upomniały się o papiery ojca i Hartung je oddał, pokazało się jednak, że brakuje księgi, w którą Sanftleben wpisywał, co komu pożyczył. Śledztwo wykazało, że Hartung wraz z Olgą Sanftleben i niejakim Miszakowem popełnili kradzież wekslów, i że o tem wiedział hr. Lanskoj i asesor kolegjalny Alferow. Wszyscy zostali uznani za winnych.

Co kosztują dzisiejsze narzędzia wojny, wskazuje przykład następujący: Poseł japoński w Petersburgu wiceadmirał Enamoto, zwidzał temi dniami Kronsztad, gdzie mu między innemi pokazywano najnowszego pomysłu angielskiego podstawę do dział dwunasto-calowych. Olbrzymie działo porusza się na tym przyrządzie za pomocą machiny hidraulicznej; poruszenie odbywa się w ciągu 13 sekund, a mają nadzieję, że można będzie nadawać ruch działu nawet w 5 sekund. Owoż taka podstawa jednego działa kosztuje 17.000 funtów szterlingów, czyli podług wczorajszego kursu około 176.000 rubli. Największe działo stalowe w Kronsztadzie świeżo wykonane w zakładzie Kruppa, jest kalibru 14-calowego; waży 3.500 pudów, prochu na nabój potrzebuje $8^1/_4$ pudów; pocisk jego waży 31 pudów; o 500 sążni odległości przecina pancerz żelazny gruby na piętnaście do dwudziestu cali. — Cena tego dzieła wynosi 125 tysięcy mark, co przy wczorajszym kursie berlińskim uczyni 72 tys. rubli. Są jednak potwory jeszcze większe. Takzwane „niemowlę" woolwickie ma kaliber $14^1/_2$ calowy, waży 5040 pudów, pocisk ma wagi 35 pud., a koszt jednego wystrzału wynosi 550 frank. Działo stalowe włoskie w Spezji ma kaliber $17^1/_2$ calowy, waży 6114 pudów, pocisk ma wagi 55 pudów, prochu zużywa około 10 pud. Są to rzeczy prawdziwie przerażające nie tylko dla wojskowych wystawianych na skutki takich narzędzi zniszczenia, lecz i dla ekonomistów, obliczających wpływ tych narzędzi na gospodarstwo narodów. W wojnach dzisiejszych walka w sferze ekonomicznej jest niemal tak samo zgubną, jak w sferze czysto orężnej.

W Odessie, jak pisze *Nowojorkski Telegraf*, pud drzewa sprzedają obecnie po 45 kopiejek. Z uwagi więc, że w „sażeniu" kubicznym zawiera się mniej więcej 288 pudów, wypada, że za „sażeń" w sprzedaży detalicznej płaci się rubli 129·60.

Landau, o którego ucieczce z pod dozoru policyjnego z Moskwy już donosiliśmy, znajduje się obecnie w Berlinie, zkąd zawiadomił swych krewnych o swem przedostaniu się do stolicy cesarstwa niemieckiego. Urzędnik policyjny, mający nadzór nad Landauem, został aresztowany w Moskwie.

Polowanie na grosz. Miłośnikom numizmatyki wiadomo, jak rzadkiemi są w zbiorach tego rodzaju grosze polskie z r. 1813. Trudność nadzwyczajna znalezienia tej monety pochodzi ztąd, iż mennica warszawska zaraz na początku rzeczonego roku z powodów politycznych i odmian formy rządu zamkniętą została.

Z powodu rzadkości tych groszy, ludzie wiedzący o ich wartości numizmatycznej, poszukują ich gorliwie, zwłaszcza po restauracjach, szynkach, cukierniach, straganach itd. Jak dalece polowanie to jest korzystnem, dowodzi następujące niedawne zdarzenie: Pewien łowczy tej monety rozstawił w Warszawie swe sieci na targu Staregomiasta u wielu przekupek, sprzedających tamże wiktuały. Przed kilku dniami potrafił wynaleźć u jednej z nich pożądaną i poszukiwaną osobliwość. Przekupka nieznająca się na numizmatyce, sprzedała mu ten grosz za 30 kop. czyli 2 złpol., i bardzo była zadowoloną z tego targu. — Tymczasem łowczy mając już upatrzonego amatora takich osobliwości, zaraz nazajutrz mu ją sprzedał, zgadnijcie za ile? Oto ni mniej, ni więcej, tylko za 25 rubli, i zyskał w ciągu jednego dnia rubli 24·70, czyli złpol. 164·20. To się nazywa pomyślne polowanie na grosze.

Chów drobiu we Francji. W świeżo ogłoszonym wykazie statystycznym znajdują się w tym przedmiocie następujące daty: Francja chowa corocznie około 40 miljonów kur, które przedstawiają wartość blisko 100 miljonów franków. Sama Francja konsumuje część piątą tego. Z 40 miljonów kur ma Francja rocznie około 100 miljonów kurcząt, z których zaledwie część piąta pozostaje do chowu, reszta idzie pod nóż. Kurczęta przedstawiają wartość około 125 miljonów franków. Nadto kapłony i pulardy przedstawiają 6 miljonów franków, a jaja, w ilości około 4 miljardów, 240 miljonów franków. Kura płaci się we Francji po półtrzecia franka, kurczę półtora franka, a jaje 6 centimów.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow." z 29. bm. Licytacje. Realność w Tuligłowach (powiat Przemyśl). Cena wywołania 260 złr. — Realność pod l. 25 w Sądowej Wiszni. Cena wywołania 8130 złr. — Realność pod l. 3 w Rodzawce (powiat Jordanów). Cena wywołania 450 złr. — Realność pod l. 1548 (połowa) w Tarnopolu. Cena wywołania 1260 złr. — Realność pod l. 165 w Radgoszczy (powiat Dąbrowa). Cena wywołania 600 złr. — Realność pod l. 28 w Kuszynie (powiat Ulanów). Cena wywołania 300 złr. — Realność pod l. 1 i 58 w Sokalu. Cena wywołania 4075 zł. — Realność pod l. 15 w Wojkowicach (powiat Sądowa Wisznia). Cena wywołania 400 złr. — Realność pod l. 36 w Borysławiu. Cena wywołania 306 złr. — Realność pod l. 113 w Skomielny białej (powiat Jordanów). Cena wywołania 500 złr. — Konkurs. Posada nauczycielki przy 4-tej klasie w szkole żeńskiej w Śniatynie. Płaca 600 złr. rocznie.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Koleje krajowe. (Sprawozdanie miesięczne). Ruch towarowy na naszych głównych kolejach utrzymuje się ciągle w świetnym stanie. Obecnie ożywiają go znaczne transporty węgla pruskiego. Ciekawe wywiązały się w tym względzie stosunki. Towar jest, i to taki, którego transport kolejom najmniej zachodu, a najwięcej zysku przynosi, tj. węgiel, a mimo to koleje nie chcą go wozić. Żadna kolej wagonów pod węgle, przeznaczone co za Podwołoczyska, dać nie chce i nie może, bo wagony te nie wracają. Oprócz tego kolej Odeska, mogąc ledwie podołać transportom wojennym, ograniczyła przejście wagonów węglowych na swoje linje do pewnej małej liczby dziennie, w skutek tego kolej galicyjska Karola Ludwika już w Krakowie transportów węglowych, przeznaczonych do Podwołoczysk i dalej, nie przyjmuje, z wyjątkiem węgla do własnego użytku kolei odeskiej potrzebnego.

Dochód ogólny kolei galic. Karola Ludwika we wrześniu wynosi 1,244.080 złr., dotychczas. wy tegoroczny dochód 7,224.107 złr., tj. 30·2 proc. na kilometr więcej, niż w tym samym czasie roku przeszłego. Na linjach galicyjskich kolei Czerniowieckiej wynosi ta nadwyżka we wrześniu 140·8 proc. na kilometr. Ogólny tegoroczny dochód tej kolei, wynoszący 3,750.546 złr. przedstawia nadwyżkę 84·8 proc. na kilometr, w stosunku do roku przeszłego. — Pierwsza węg. galic. kolej ma w tym samym stosunku ubytku 20·4 proc. Kolej arcyksięcia Albrechta nadwyżki 8·8 proc., kolej dniestrzańska ubytku 3·8 proc. proc., a kolej Tarnowsko Leluchowska zeszła też w dochodzie o 3·8 proc. na kilometr.

Nowy Sącz 26. października. Ceny zboża na targu dzisiejszym były: Żyta korzec złr. 7·60 do 8, pszenicy 11·2 — 11·70, jęczmienia 5.59 — 6, owsa 3·20 — 3·50, kartofle 2·50.

Ostatnie wiadomości.

Dowiadujemy się, że p. Grocholski objąwszy na nowo przewodnictwo w kole delegacyjnem, zawezwał delegatów, aby przybyli na dzień 5. listopada do Wiednia. Niezawodnie zanosi się na nową jakąś walkę opozycyjną — z opinją kraju.

Przytrzymanych pod Orsową 300 robotników, rząd węgierski kazał przedstawić do Pesztu, o ile pochodzą z Włoch i Niemiec. Po drodze kilku uciekło, ale reszta ma być szupasem odesłana do domu. Takie przestrzeganie neutralności rozumiemy.

Za zbiegłymi ze sprawy siedmiogrodzkiej obywatelami Barta i Ugron wydał sędzia śledczy listy gończe.

Lewica francuskiego senatu wydała wezwanie publiczne, by wszystkie dowody nadużyć popełnionych przy wyborach w celu popierania kandydatur urzędowych przesyłano prosto do kwestury izbę deputowanych.

Według wiadomości z Wiednia i Paryża hr. Vogué ma być mianowany ministrem spraw zagranicznych, a ks. Decazes w jego miejsce posłem w Wiedniu.

Dziennik *Assemblé Nationale* donosi, że na radzie ministrów francuskich postanowiono, iż w razie gdyby większość izby chciała kasować *en masse* wybory konserwatywne, żądać rozwiązania izby; gdyby zaś senat nie przystał na to, w takim razie marszałek ustąpi.

W Konstantynopolu partja serajowa dąży do zawiązania bezpośrednich stosunków z Moskwą.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Petersburg 29. października. (Urzędowy.) Z Wizinkiej 28. października donoszą: Tergusakow znajdował się 25. października koło Karakilissy, widząc przed sobą tylne straże cofającego się do Erzerum Izmaiła paszy, którego główne siły d. 25. paźdz. weszły były do Sejdekanu. Od głównych sił operującego korpusu dnia 22. paźdz. z Tikmy skierowano osobny oddział pod jenerałem Heimanem za Soghanlughku Khorassanowi i Köprikiej.

Bukareszt 29. października. Jenerał Rakowitza zamiast Angeleska, mianowany dowódzcą czwartej dywizji. (Angelesku był kierownikiem ostatniego ataku Rumunów na Plewnicę. Red.)

Stambuł 29. października. Nihad pasza (Polak z Galicji. Biliński, w r. 1848 członek reichstagu wiedeńskiego), mianowany szefem jeneralnego sztabu w Szumli.

Bukareszt 29. października. Do „Polit. Corr." donoszą: Moskale zaatakowali i wzięli d. 28. października Telisz, przyczem wzięto do niewoli 7 tureckich kompanij, jednego paszę i kilku oficerów i zabrano 3 działa.

Paryż 29. października. „Temps" sądzi, iż Mac-Mahon uznaje, że stosunki obecne wymagają nieodzownie zmiany polityki. Jest tylko jedyne pytanie, czy ma sam tę zmianę sprowadzić, lub ją innym pozostawić.

Wiedeń 29. października. W komisji budżetowej Skene zaproponował wybór komitetu pięciu, któryby miał rozważyć czy i jakie wykreślenia przedsiębrać w budżecie. Lienbacher zaproponował, ażeby i w komisji budżetowej przeprowadzić rozprawę jeneralną, gdyż takowa wyjaśnić może stan rzeczy. Po dłuższej rozprawie, obydwa wnioski, pierwszy prawie jednogłośnie, odrzucono, poczem przyjęto kilka rozdziałów z zamknięcia rachunków z r. 1875 i kilka rozdziałów z budżetu.

Ostatnie telegramy.

Petersburg 30. października. Urzędownie donoszą z Bogotu 29. bm.: Wczoraj dwie brygady piechoty gwardyjskiej, jedna dywizja jazdy gwardyjskiej i jedna brygada kaukazkich kozaków pod dowództwem jen. Gurki obsaczyły turecką pozycję pod Teliszem na gościńcu Sofijskim, i rozpoczęły ogień z 72 dział. Po dwugodzinnem bombardowaniu, załoga turecka, złożona z 7 taborów i 3 dział, pod dowództwem Ismaiła Szakira paszy kapitulowała i złożyła broń; 300 żołnierzy uszło. Reszta jeńców będzie wypuszczona z wyjątkiem Szakira paszy i kilku oficerów, którzy woleli zostać w niewoli. O ile dotychczas wiadomo, straciliśmy 6 oficerów i 66 ludzi. Ogólna strata w każdym razie nieznaczna.

Stambuł 29. października. Sulejman pasza powrócił wczoraj do Razgradu, kazawszy wzmocnić załogę Bazarczyku i ufortyfikować tę miejscowość przeciwko możebnym atakom wojsk moskiewskich z Dobruczy. W miejscowościach okolicznych Razgradu zorganizowano podjazdy kawalerzyckie.

W piątek przednie straże załogi ruszczuckiej odparły atak Moskali.

Nie ogłoszono żadnych telegramów ani z Orhanie, ani z pod Plewny.

Muktar pasza wzmocniony przez Izmaiła stanął główną kwaterą pomiędzy Köprikiej a Zewinem, i czyni przygotowania, aby odeprzeć Moskali, zagrażających m. Erzerum. Dzienniki utrzymują, że Mussa pasza (Konduchow) ranny, zdołał ujść po klęsce na Aladżadagu, podobnież mieli ujść Reszyd pasza i syn Szamyla.

Telegramy zbożowe z dnia 29. października. Wiedeń: pszenica zł. 11·10 —·—; żyto zł. 8·40 —·—; okowita pr. 10.000 liter-percent zł. 34·25 —·—; — Budapeszt: pszenica (75 kilogr.) na jesień zł. 10·75; Berlin: Pszenica żółta na październik 262·—, żyto loco 000.00, okowita 49·—; Szczecin: pszenica na wrześ.-paź. —·—, rzepak na jesień —·—; Paryż: mąki 160 kilo 69·50.

Wiedeń, 30. października, 10 godz. 46 min.

Akcje Kredytowe	212·50	Akcje kolei Kar.-Lud.	245·75
„ Anglo-Austr.	93·75	„ „ Połudn.	72·25
„ Unionsbank	—·—	„ Banku Fr. Austr.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9·49

Usposobienie: ciche.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, 29. października, 2 godz. 12 m.

Losy kredytowe	162·25	Ung. Staats-Obl. 1877	65·25
Akcje Węgier. Kred.	191·75	Galic. Indemnizacja	85·60
„ Ang.-Austr. B.	91·50	1864 Losy	133·50
„ Unionsbank	62·—	Siedmiogr. kolej	106·50
„ kolej Kar.-Lud.	243·25	Verkehrsbank	97·50
„ „ Północn.	192·—	Tureckie Losy	14·25
„ „ Połudn.	72·25	Węg.-Gal. kolej	99·25
„ „ Alfölds.	115·25	Baubank-Actien	—·—
„ „ Elżbiety	168·50	Staatsbahn	258·25
„ „ Lw.-Czer.	120·50	Bankverein	70·50
„ „ Węg. Pół.	111·50	Węgierskie Losy	78·75
„ „ Rudolfa	114·50	Reichsmark	58·30
„ „ Albrechta	—·—	Rossyjskie banknoty	1·14

Usposobienie: przyciśnięte.

Wiedeń, 29. października.

Jed. dług pań. w bank.	63·90	Londyn	117·85
„ „ „ w sreb.	66·70	Srebro	104·40
Renta w złocie	74·20	20-frankówka	9·49
Losy pożycz. z r. 1860	110·25	Dukat ces. men.	5·63
Akcje banku narod.	834·—	100 marek niemiec.	58·30
Akcje banku kredyt.	210·90		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	196·25	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	363·—	Kolei Rumuńskiej	14·30
Lombardy	126·—	Austrjackie banknoty	171·40
Galicyjskie	105·50	Uspos.: stałe.	

Paryż, 3% renty 70·52 Lombardy 163 —.

Przyjechali do Lwowa dnia 30. października.
Hotel Angielski. S. ks. Jabłonowski z Bursztyna, J. Oestreicher z Wiednia, A. Zniakowski z Horbacza, W. Wołodkiewicz z Brzozdowic.
Hotel Żorża. S. hr. Dieduszycki z Niesłuchowa, M. hr. Komarnicki z Horpina, A. Bocheński z Ottyniowic, K. Morawski z Podhorca, K. Mysłowski z za kordonu, E. Oczosalski z Rusiatycz. L. Szawłowski z Przewłoki.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa. Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 min. 45 po południu (pociąg mięszany). — Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godz. 6 min. — rano (pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).— Do Podwołoczysk (z Podzamcza): o godz. 11 min. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 min. 11 w południe (pociąg mięszany).— Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny): o godz. 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany). — Do Stanisławowa (na Stryj): o godz. 6 min. 5 rano (pociąg nr. 1); o godz. 5 min. 10 wieczór (pociąg nr. 3).

Dnia 29. października.	żądają	płacą
Lwów, z Izby handlowej.		
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar. Lud. à 200 zł.	248 50	246 —
„ Lw.-Czern. à 200 zł.	123 —	120 50
Banku Hip. gal. à 200 zł.	244 —	241
„ Kred. gal. à 200 zł.	218 —	214 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	85 40	84 70
„ „ „ 4% „	79 —	78 25
„ „ „ 5% „	85 40	84 70
Banku Hipotecz. galic. 6%	90 30	89 40
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakł. kred. włoś. 6%	94 50	93 50
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal i Buk. 6% los. w 15 l.	91 30	90 25
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	86 35	85 35
Pożyczki kraj. 1873 a 6%	91 —	89
Losy miasta Krakowa	15 50	14 25
„ „ Stanisławowa	22 —	20 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 62	5 52
„ cesarski	5 64	5 55
20 frankówka	9 55	9 45
Pół imperjał rossyjski	9 80	9 60
Rubel rossyjski srebrny	1 90	1 80
„ „ papierowy	1 16	1 13
100 marek niemieckich	59 —	58 —
Srebro za 100 zł.	105 50	104 —
Kupony w srebr. za 100 zł.	105 25	103 50
Wiedeń, 27 paździer		
5% jedn. dług państ. bank.	64 25	64 10
5% „ „ „ srebr.	67 —	66 85
Renta w złocie za 100 pap.	74 70	74 55
5% Oblig. ind. Niż. Austr.	— —	104 50
5% „ „ czeskie	103 50	— —
5% „ „ węgierskie	78 —	77 75
5% „ „ galicyjskie	85 90	85 40
5% „ „ bukowińsk.	82 50	81 50
5% „ „ siedmiogr.	75 —	74 70
5 „ węg. poż. kol. 300 fr. 120 zł.	97 80	97 40
Listy zastawne.		
5% Banku Narod. listy	97 80	97 60
4% galicyjskie	78 50	76 50
5% „	85 50	85
6% gal. zakł. kred. włośc.	95 —	94 50
Tow. kred. miej. 6% w 15 l.	81 —	— —
5% węgierskie listy	— —	— —

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr.	104 —	103 50
5 „ Domen państw. 120 zł.	139 —	138 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	315 —	310 —
„ „ „ 1854	106 70	106 40
„ „ „ 1860	110 50	110
1/4 losów pożyczki austrj. państw z r. 1860	121 75	121 25
Losy pożyczki z r. 1864	133 75	133 25
„ prem. pożycz. węgier.	79 25	78 75
„ Comorente	26	25 —
„ Kredytowe	161 75	161 25
„ Żegl. par. na Dunaju	92 50	91 50
„ księcia Salm	40 25	39 75
„ „ Palfy	27 50	27 —
„ „ Klary	29 25	28 75
„ hr. St-Genois	33 50	32 50
„ miasta Budy	29 25	28 75
„ ks. Windischgrätz	28 50	28 —
„ hr. Waldstein	22 75	22 25
„ hr. Keglevich	13 25	12 75
„ Rudolfa	14	13 50
„ tureckie 400 franków	14 75	14 50
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austrjac.	838	836 —
Zakładu kredytowego	213 30	213 10
Żeglugi par. na Dunaju	338	337 —
Kolei północ. Ferdynanda	1930	1925
„ rządowej fr. a.	261 50	261 —
„ zachod. c. Elżbiety	170 —	169 —
„ Południowej	73 50	73 —
„ Galicyjskiej	246 75	246 25
„ Czerniowieckiej	— —	— —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wsch.	112 50	112 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	115 —	114 50
„ Alföld. Fiumańskiej	116 50	115 75
„ Koszycko-Bogumił.	106 50	106 —
„ Siedmiogrodzkiej	107	106 50
„ Cisańskiej	183 —	181 —
„ wschod.-węgierskiej	— —	— —
„ austr.-północ.-zach.	111 75	111 25
„ Franciszka-Józefa	131 —	130
Banku anglo-austrjac.	94 75	94 25
Zakładu kredyt. węgier.	194 25	193 75
Banku franko-austrjac.	— —	— —
„ galic. dla handlu i prz. w Krakowie	— —	70
„ kred. gal.	— —	— —
„ galicyjsk. hipot.		240
„ dla obrotu ogólnego	98 25	97 75

Oblig. pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	71 —	70 75
„ państwow. 500 fr.	153 —	151 50
„ Emisja z r. 1867	144 —	143 —
„ południow. 500 fr.	105 75	105 25
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. m. k.	100	99 50
„ „ 100 zł. w. a.	98 —	96 —
„ „ w srbr. 5%	105 25	105 —
„ połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w. a.	— —	— —
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ galic Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w srb. 5% za 100 zł.	100 50	100 —
Emisja II.	98 50	98 25
„ Lw.-Czer. à 300 zł. (w srb. 5% za 100)	75 50	75 —
„ Emisja z r 1867	75 —	74 50
„ Siedm. 200 zł. w. a.	66 80	66 40
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	75 50	75 —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	90 —	88 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 65	5 64
„ dukat na wagę	5 66	5 65
20-frankówka	9 49	9 48
Suwereny angielskie	11 90	11 85
Imperjały rossyjskie	9 73	9 70
Srebro	104 75	104 60
Srebro kupony	— —	— —
Bank. państw. Niemiec. za 100 marek	58 35	58 25
Rubel pap.	1 15	1 18

Warszawa, 27. paźdz.	rb.|kp.	rb.|kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	98 50
„ „ 2ej serji	— —	98 50
„ „ kupon	— —	138 %
„ „ nowe	— —	
„ „ kupon	— —	173 11/16
„ likwidacyjne	85 40	84 70
„ kupon	— —	162 2/3
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ bydgos.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	— —	211 —
„ „ „ 1866	— —	206 —

Chustki zimowe, Pelerynki i Zarzutki balowe, Halki. Sukienki i Garniturki dla dzieci włóczkowe.

1210 3—0 (3)

Wypróbowane i nieomylne środki zamieniające włosy w jednej chwili na kolor blond, brunatny, lub czarny, a mianowicie: Eau Gaulloise, Eau Dorat, Nigritine Végétale, „Gellé Freres", Orizaline Végétale „Dr. James Schmithson", Melanogene de Diquemare Aine, Ekstrakt i Pomadę orzechową A. Maczuskiego i inne.

Wody piękności, Lait Antephelique ou Lait Candés, Eau de Lys, Eau de Princesses, Eau Tonique, Diquemare aine, Tolutine, Athéniene, Vinaigre de Toillette, Rouge nieszkodliwy „Carthamine" dla nadania rumieńcow i utrzymania świeżości policzków, Pomadkę poziomkową dla zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania naturalnego rumieńca.

IXORA najnowsze wytwory toaletowe, Perfumy, Mydła, Fiksatory, Papierki wonne, „Pomadę Ixora", de Pinaud, Violetta, L'Ylang-Ylang, Japońską, Rezedową, Hinową, Poziomkową, Hubigant-Chardin, Societte-Hygenique i wiele innych, Pouder Veloutine, Wodę kolońską, Wodę anaterynową, Pasty i proszki do czyszczenia zębów.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonuję jak najspiesznlej i jak najakuratniej.

Polecа powszechnie znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI

Kamila Strzyżowskiego

we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 4.

PROSZEK

do desinfekcji

LÜDER & LEIDLOFF Następców

w Berlinie,

jako najlepszy środek do desinfekcji przez powagi naukowe i władze rządowe uznany, do nabycia z przepisem użycia w skrzynkach po 3 kilogramy po **80 cnt. w. a.**

w aptece pod „Węgierską Koroną"

J. PIEPESA

1075 we Lwowie. 28—0

WINOGRONA

feslawskie

szczepu włoskiego kuracyjne

otrzymuje codziennie świeże i rozsyła pocztą lub koleją w koszykach oryginalnych 5 do 7 kilo, mniejsze ilości w pudełkach 1468 16—0

F. W. KRÓLIKOWSKI

we Lwowie, ulica Kopernika.

Henryk Müller

we Lwowie, róg ulicy Halickiej l. 6, poleca **wielki wybór** bardzo gustownych

Wieńców

do ubrania grobów.

Sztuka od 80 ct do 6 zł.

Lampiony po 10, 12, 15, 18, 20 do 50 ct.

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam odwrotną pocztą. 1677 2-3

Dywan z wystawy krajowej

przedstawiający „Odsiecz Wiednia" przez króla Jana Sobieskiego, według oryginału Kossaka, na kanwie złotem, srebrem i jedwabiem haftowany, około 3 metrów wysoki, jest z wolnej ręki do sprzedania w handlu **Kamila Strzyżowskiego** we Lwowie, ulica Halicka l. 4.

1622 1—3

Codziennie świeże słodziutkie

WINOGRONA FESLAWSKIE dla kuracji

poleca **GUSTAW KAZIMIERZ NOWICKI** ulica Czarnieckiego l. 2. 1050 18—0

Wata do okien

meter **6 cnt.**

MARCIN MÜLLER

1645 ulica Halica, Lwów. 4—6

Doniesienie.

Masa rozbiorowa **Goldstein & Schall** we Lwowie, ulica Teatralna l. 3, obok c. k. Dyrekcji policji, **wyprzedaje** handel swój bogato w towary zaopatrzony, jako to: papier wszelkiego rodzaju, rekwizyta do pisania, rzeczy galanteryjne i zabawki dla dzieci po najniższej cenie; — codziennie od godziny 8 mej rano do 8 mej wieczór. 1678 2-3

Zarządca masy.

Przewyborną, silnie aromatyczną

KAWĘ

St-Jago plantation

po zł. **1 04** za ½ kilo, poleca handel

St. Markiewicza

1092 we Lwowie, w Rynku l. 42. 18-0

LAMPY

na dnie zadusne.

Gotowych lamp można dostać

w fabryce mydła

FR. SIDOROWICZA

przy ulicy Sykstuskiej l. 37 za pocztą.

O wczesne zamówienia uprasza się.

1659 5—0

LAMPY na dnie zadusne

w różnych kolorach są do nabycia

w Składzie Mydła i Świec ulica Krakowska l. 15, jakoteż we **fabryce** przy ulicy Koralnickiej l. 8.

Wszelkie zamówienia przyjmuje

E. J. FRIEDRICH

we Lwowie. 1657 4—4

PIES (4)

z góry św. Bernarda

niezwykle piękny, wspaniały, czystej rasy, nadzwyczajny stróż domowy, **do sprzedania za 200 zł.** (Kosztował 500 zł.). Bliższej wiadomości udziela portier w Hotelu Europejskim we Lwowie. 1584 5-0

Guwerner

rutynowany, Francuz, posiadający chlubne świadectwa, udzielający także przedmioty szkolne, szuka posady albo pojedyńczych godzin we Lwowie. Bliższa wiadomość ulica Zielona nr. 1 na pierwszem piętrze. 1635 4—5

Piękna realność

z dużym placem frontowym do budowania i obszernym fruktowym i jarzynowym ogrodem, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Z ceny kupna może zostać przy gruncie 3000 zł. — Wiadomość w Admin. „Dzien. Pol." 1054 37 0

Deski

Jodłowe i świrkowe 5 7 metr. (3⁰) długie, 26—32 centym. szerokie, 2 5 3 5 cent. grube, brusowane, suche i zdrowe, po nadzwyczaj niskich cenach loco którejbądź stacji kolejowej, poleca pp. budowniczym przedsiębiorcom i handlarzom.

Cennik franko! 1689 1—3

K. Nawarski,

inżynier budowniczy w Dolinie.

Epilepsję (choroba św. Walentego), leczy **listownie** lekarz specjalista **Dr. KILLISCH.** Neustadt Dresden (Saksonia). Uskutecznił zawie **8000** wyleczeń. 1023 35 —10

Injectio organiczne

J. W. BECK,

leczy w krótkim czasie takzwaną rzerzączkę. Flaszka 1 zł. Dostać można w głównym składzie na Galicję w aptece p. Ruckera we Lwowie, w Podgórzu pod Krakowem w apt. Wgo Skakulskiego. 1323 8—0

W KANTORZE

B. Chotomskiego

1679 ulica Akademicka, 10. 1—1

Liczbowe znaczniki do znaczenia piłowanego i stojącego drzewa, na 1 do 5 liczb, za prostem przyciśnięciem ręki wyciskającego znak. Ceny 12 zł 16 ct., 12 zł., 9 zł. 45 ct., 6 zł. 75 ct., 4 zł. 70 ct.

Tanie środki

pomocnicze naukowe.

Antropologiczne, chemiczne, jeograficzne, przyrodnicze i fizyczne po znacznie zniżonych cenach.

Cenniki bezpłatnie. Przy zamówieniu całej partji rabat.

Fabryka środków pomocniczych naukowych 1669 2—2

J. FELKE & Sohn,

Rostok bei **Prag.**

E. Scheringa esencja pepsiny

(płynu ułatwiającego trawienie), według

Dra Oskara Liebreich,

Profesora nauki o środkach lekarskich w uniwersytecie berlińskim.

Według spostrzeżeń panów profesorów Dra **Panum** i Dra **Hager,** najskuteczniejszy ze wszystkich preparatów pepsiny w chorobliwym stanie żołądka (nazywanym zwykle „słabym lub zepsutym żołądkiem"), jako medycznie wypróbowany, jest do zalecenia. ☛ Należy zwracać uwagę na to, by flaszki zaopatrzone były w markę ochronną jedynej fabryki

E. SCHERING'S GRÜNE, Apotheke in Berlin,

Gaussenstrasse, 21.

Otrzymać można u aptekarza **Piotra Mikolascha** we Lwowie

Cena **1** zł. **25** ct. w. a 1690 1—0

OTTO FOERSTER **w Tarnowie,** | OTTO FOERSTER i Ska **w Przemyślu,**

polecają swój **SKŁAD prawdziwych lnianych płócien, ręczników, chustek do nosa, nakryć stołowych, białych szyrtingów, kolorowych perkalów i drelichów,** oraz angielskich **płócienek i cerat.**

☛ Własny wyrób mężkiej i damskiej bielizny. ☚

Wielka ilość flaneli, kocyków, kołder, barchanów, francuskich szalów, chustek, sukien na podłogi i towarów bławatnych. 1664 3—3

☛ Przy nadchodzącym roku szkolnym ☚

ST. WAYDOWICZ

we LWOWIE ulica Halicka l. 7,

poleca swój **MAGAZYN** obficie zaopatrzony

w papiery kancelaryjne, listowe, rysunkowe i rekwizyta do pisania, rysowania i malowania,

jakoto: zeszyty, pióra, atrament, rączki, ołówki, kredki, radyrki, rysownice, linje, trójkąty, reiscegi, cyrkle, farby, pędzle, tabliczki, rysiki, kałamarze, scyzoryki, piórniki, teki na zeszyty i rysunki itd. jakoteż **torebki szkolne** dla panienek i chłopczyków po najtańszych cenach. 1032 16—0

Zamówienia na prowincję załatwiają się jak najspieszniej i najakuratniej.

Pracownia sukień damskich

JÓZEFINY DĄBROWSKIEJ

przy ulicy Halickiej l. 13, I. piętro,

przyjmuje zamówienia na

kostiumy spacerowe, toalety salonowe i balowe,

również

okrycia jesienne i zimowe, 1672 2—4

wykonując je starannie po cenach umiarkowanych.

POZEME de SANTE LEMAIRE.

DEKOKT z ziółek zdrowia p. LEMAIRE używany z wielkiem powodzeniem przez doktorów, jest środkiem rozwalniającym, czyszczącym i przeczyszczającym krew, leczy chroniczne **zatwardzenie** najuporczywsze i choroby ztąd wynikające, jak **hemoroidy,** hysterję, podagrę, gościec, migrenę, uderzenia do mózgu i przywraca normalne funkcje trawienia.

Dostać można w Paryżu w aptece Lemaire, we Lwowie w aptece p. Mikolascha. 1029 56 53

Pomieszkania

na zimę

w hotelu Krakowskim

w Krakowie,

na wzór pensjonatów zagranicznych z całkowitem utrzymaniem, po cenach umiarkowanych. 1397 6—5

Z gumi i pęcherza

prezerwatywa.

Rozsyła za pobraniem pocztowem i dyskrecją tuzin od 2 do 6 zł.

J. N. SCHMEIDLER,

fabryka gumi, Wiedeń, VII. powiat, Stiftgasse Nr. 19. 1022 44 —0

Uwiadomienie.

Spółka budowy budynków wystawowych we Lwowie, podaje do wiadomości, iż ma do natychmiastowego sprzedania pod nader korzystnymi warunkami pojedyńcze budynki w całości, jako też rozmaite materjały drzewne zupełnie zdrowe i do każdej budowli przydatne.

Bliższa wiadomość na placu byłej wystawy w ogrodzie Jabłonowskich.

1673 3—3

6000 złr.

jest do wypożyczenia na pewną hipotekę na pierwszem miejscu. Wiadomość ulica Kurkowa l. 2, I piętro. 1667 3—4

Prawda!

że najlepsza chińska **HERBATA** w wyłącznym składzie herbaty

IZYDORA WOHLA

we Lwowie, ulica Sykstuskiej l. 4.

Zamówienia za zaliczką. 1646 3—0

M. Bourdon

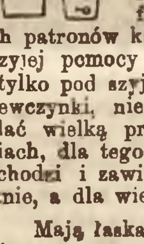
przy ulicy Sobieskiego N. 9 na I piętrze, poleca swój 1439 9—0

MAGAZYN

UBIORÓW DZIECINNYCH,

tudzież pracownię sukien damskich, jako też damskich kapeluszów, stroików, czepków i t. p. rzeczy. — Przyjmuje się także falbany do plisowania na maszynie.

Uwiadomienie dla Dam i magazynów.



Pragnąc nastręczyć każdemu domowi tak niezbędną sposobność nauczenia się kroju damskiego, uwzględniając oraz, że nie każdemu pozwalają okoliczności poświęcić czas systematycznej nauce, ułożyłem nowy sposób całkiem mechaniczny.

Praca ta tylko co opuściła prasę w Warszawie pod tytułem:

Patrony kroju damskiego

i nadeszła do Lwowa. Patrony są odbite na 5 tablicach dużego formatu ze 152 figurami i opisu 8 stronnic we dwa łamy. Podług tych patronów każda osoba nawet wcale nieznająca kroju będzie w możności bez uczyjej pomocy krajać wszystkie najnowsze rozmaite fasony zręcznie do figury, nietylko pod szyję ale i wycięte, począwszy od najotylszej osoby do najmniejszej dziewczynki, nie potrzebując wcale rysować formy. Niniejszy podręcznik może oddać wielką przysługę w każdym domu prywatnym, w magazynach i pracowniach, dla tego, że jest praktycznie ułożony, z mody w zasadzie nigdy nie wychodzi i zawiera również wiele wyjaśnień technicznych dla robiących suknie, a dla wielu jeszcze nieznanych.

Mają łaskawe Panie do wyboru dwie pewne metody kroju sukień przezemnie opracowane i wydane: „Mechaniczna w patronach", a zasadniczą naukową, w dziele pod tytułem: „Najnowsza i najpraktyczniejsza metoda kroju sukień damskich" wydania 3go. Dla osób pragnących rysować samodzielnie formy nietylko na fasony do figury ale i na wszystkie okrycia i paletoty, dla tych jest najodpowiedniejszą nauka kroju w mem obszernem dziele i patrony zaś osiągną cel swój wyborny, tam gdzie nie mogą się poświęcić nauce zasadniczej, a potrzebują tylko form. Cały zeszyt patronów kosztuje 3 złr. Dzieło zawierające 1000 figur i 10 arkuszy tekstu 5 złr. Nabyć je można każdego czasu w zakładach moich nauki kroju we Lwowie ulica Halicka l. 13; w Krakowie ulica Reformatorska l. 254; w Warszawie ulica Miodowa l. 1; w Tarnowie w handlu galanteryjnym Michała Głodzińskiego; w Nowym Sączu u p. Królowy. Na naukę zapisywać się można każdego czasu jak dawniej tak i nadal.

KSAWERY GŁODZINSKI,

autor i wydawca metody kroju.

1535 6—6

Kawę

najwyborniejszego, czystego i mocnego, jako też i łagodniejszego smaku, — 1 kilogr. po 1 zł. 80 ct, przednią 1 kilogr. po 1 zł. 60 ct.; zieloną kawę Ceylon najprzedniejszego gatunku: w średniem ziarnie po 2 zł., w grubem ziarnie po 2 zł 08 ct.

58 ct. CUKIER najlepszy w głowie 1 kilogr. po **58** ct.

wszelkie inne towary **korzenne** doborowej jakości, przedewszystkiem **Herbatę** i **Rum** po najumiarkowańszych cenach — poleca 1676 4—4

O. T. Winckler we Lwowie.

Fabryka Maszyn i Odlewarnia

J. CHYLEWSKI i Spółka

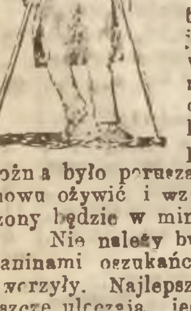
w Tarnowie

(dawniej WŁ. ELJASIEWICZ),

przyjmuje i wykonuje wszelkie zamówienia na maszyny rolnicze, jak również narzędzia i przybory wiertnicze do eksploatacji nafty służące, tudzież podejmuje się wszelkich innych wyrobów z żelaza i metalu. 1652 2—3

Fodagra i reumatyzm,

ich wykrzywienia i inne wewnętrzne i zewnętrzne choroby, poczytywane dotąd za nieuleczalne.



Cierpiącym w każdym stopniu, którym już dawno i na myśl nie przychodziło to lub owo na ich cierpienia używać i nieocenione zdrowie znowu przywrócić, pozostała jednak jeszcze nadzieja wyzwolenia się od **długoletnich cierpień, czy te wewnętrznych, czy zewnętrznych, całego ciała, czy też pojedyńczych jego części.**

Przedstawiciela **środków Moessingera,** kosztowało to niezmiernie wiele trudu nim mu się udało za pomocą jego **nowej metody leczniczej: naręście (chrząstkowate),** w twardym stanie **znowu zmiękczyć** i doprowadzić do rozpuszczenia się, w skutek czego stawy i ścięgna znowu do dawnego położenia doprowadzić można i cyrkulację krwi przywrócić następnie owe cierpiące części, **które** przedtem były skurczone, lub któremi wskutek bolu nie można było poruszać, jakoteż cierpiące części, które już **utraciły czucie** znowu ożywić i wzmocnić. Uporczywy i długoletni gościec głowy złagodzony będzie w minucie i wyleczony w ciągu trzech dni.

Nie należy brać tego środka za jedno z owemi przypadkowemi mięszaninami oszukańczemi partackiemi lekami, które już niejednemu oczy otworzyły. Najlepszym dowodem, że moje środki w rozpaczliwym stanie jeszcze uleczają, jest tem, że każdy który skutków już w drugim dniu doznaje, niezważając na to czy słabej czy mocnej jest natury. Środki te mogą być używane przez starców i dzieci, dalej każdy kto musi dopilnować swego powołania, przez kurację nie dozna w tem przeszkody, czy to cierpienia pochodzą od przeziębienia, upadku, wilgotnego pomieszkania, zepsutego żołądka, zbytecznego wytężenia nerwów itd. Nie potrzebuję wiedzieć, czy już była używana zwykła kuracja, jak potnienie, t. zn. petroleum, kąpiele, ogrzewanie i tym podobne leki, proszę tylko krótko cierpienia i jego stadjum opisać. Korespondować można po polsku. Proszę o dokładne wskazanie pomieszkania 1602 2—8

L. G. Moessinger w Frankfurcie n. M.

Przed użyciem moich leków, (które tylko nieznacznej ofiary pieniężnej wymagają) może być przejrzany wielki szereg pism dziękczynnych od osób wyleczonych, które mi w ostatnich tylko tygodniach nadeszły, a o których autentyczności wolno każdemu się przekonać.

SAVON de GOUDRON de BERGER.

Bergera medyczne mydło żywiczne

używane bywa na podstawie orzeczeń świadectw panów: profesora Dr. kawalera von Schraff, profesora Hellera, Dr. Melichera i wielu lekarzy i niefachowych od dziesięciu lat z niezawodnym skutkiem przeciw

chorobom skórnym wszelkiego rodzaju,

tudzież każdej nieczystości cery,

szczególniej przeciw wysypkom, świerzbowi, liszajom, parchom, zbieganiu sadła, łupieżowi na głowie i brodzie, przeciw piegom, plamom wątrobianym, czerwoności nosa, odmarznięciu, poceniu nóg i przeciw wszelkim zewnętrznym chorobom głowy u dzieci. Prócz tego można ją każdemu polecić jako środek do mycia czyszczący skórę. Jeżeli mydło Bergera użytem zostaje na zdrową cerę jako stały środek do mycia, lub też do czasowych kąpiel, to nadaje tejże niezwykłą delikatność i świeżość, jakich żadnemi innemi środkami osiągnąć nie można i ochrania stale od powyżej wymienionych cierpień cery.

Cena sztuki z opisem używania 35 cnt.

Bergera mydło smołowe zawiera 40% zgęszczonej smoły drzewnej, jest bardzo starannie wyrobione i odróżnia się znacznie od wszystkich innych mydeł smołowych w handlu znajdujących się.

☛ **Celem uchronienia się od omamień.** ☚

Główny skład dla Lwowa i Galicji w aptece **P. Mikolascha,** dalej **Bergera mydło smołowe** otrzymać można we **Lwowie** w aptece **Z. Ruckera,** gdzie także znajdują się inne **Bergera preparaty smołowe** i w aptece **Müllinga; w Krakowie** u Stockmara; **w Nowym Sączu** u aptekarza Jakubowskiego, w **Tarnowie** u Ranka i Tenczyna.

Prócz tego każda apteka może dostarczyć mydło smołowe Bergera po cenie oryginalnej. Zamówienia hurtowne i częściowe przyjmuje główny skład: Aptekarz **G. Hell** w Opawie. 1683 1—12

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY

we **Lwowie,** ulica Jagiellońska l. 2,

podaje do wiadomości, iż począwszy od dnia

1. Września 1877 r.

wydaje następujące

ASYGNATY KASOWE

5% z **14** dniowem wypowiedzeniem.

5½% „ **30** „ „

6% „ **90** „ „

Wszystkie w obiegu będące **6½** procentowe **Asygnaty kasowe** z **90** dniowem wypowiedzeniem oprocentowują się po **6½% tylko do dnia 1. grudnia 1877,** zaś **6** procentowe z **30** dniowem wypowiedzeniem po **6%** **tylko do dnia 1. października 1877 r.**

Dyrekcja.

Od dnia 8 września

WINOGRONA FESLAWSKIE szczepu włoskiego do kuracji

otrzymuje codziennie świeże i rozsyła pocztą lub koleją bez różnicy odległości w oryginalnych koszykach 10 do 13 funtów cłowych, zaś w mniejszych ilościach w pudełkach

poleca HANDEL **KAROLA BAŁŁABANA** we Lwowie, pod „ZŁOTYM KOGUTEM." 1377 24—0

Wydawca: Jan Lam Odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz. Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza.